Wydanie wieczorowe. (8 kolumn)

# GAZETA ŁÓDZKA

Sobota 2[illegible] Grudnia 1916 r.

ORGAN NARODOWY.
*Założyciel i wydawca Jan Grodek.*

Rok V. — № 354.

PRENUMERATA w ŁODZI WYNOSI:
Rocznie rb. 7.20, półrocznie rb. 3.60, kwartalnie rb. 1.80 miesięcznie 60 kop.
Wychodzi codziennie po południu.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8. Administr. otwarta codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta od 12 rano.
Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-ej.
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA
Nadesłane przed i wśród tekstu za wiersz petit. lub jego miejsce 1 Mk.; reklamy za tekstem [illegible] fen.; zwyczajne 30 fen. nekrologja 40 fen.; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.
Każde ogłoszenie najmniej 40 fen.

*Co roku, na pamiątkę Narodzenia Pańskiego, ludzie dobrej woli, siadając do uczty wigilijnej, łamią ze sobą chleb, wierząc, że „truchleje moc" zła, że przyjdzie dla nich pokój!...*

*I my do Was, Czytelnicy, Przyjaciele i Rodacy nasi, dłoń wyciągamy z białym opłatkiem, chlebem wigilijnym, chlebem życzeń i wiary i nadziei...*

*Wam i sobie życzymy woli wytrwania w Miłości, aby Słowo Chrystusowej Dzieciny nad Ojczyzną naszą, wyzwoloną z niewoli, stało się Ciałem!...*

Bóg się rodzi...

Na ciemnem tle nieba w ponurą, grudniową noc wschodzi gwiazda zaranna, zwiastująca ludziom Nadzieję i Miłość, Wiarę i Wyzwolenie. Na ziemię i do ludzi przychodzi z zaświatów tajemnych Duch. I, jak przed dziewiętnastu wiekami, tak i dzisiaj i co rok, w oną chwilę Narodzin Bożych świat cały przepełnia jedna wielka, anielska pieśń, głosząca iż „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli".

Bóg się rodzi...

Zwiastuje się Ideał Nieśmiertelności staje się niepojęta Potęga, której nie masz równej na świecie całym, Która może kruszyć i budować, a Która sama poprzez wieki przetrwała i przetrwa, nieugięta, żywa, wyższa ponad wszystko, co z doczesności powstało.

Bóg się rodzi...

Rozsuwa się nad ziemią zasłona, z poza której wychyla się ku plemieniu ludzkiemu dłoń dobrotliwa, kierująca Sprawiedliwością najczystszą, bo niezależną od nikogo i od niczego, a wieszcząca panowanie Dobra i Miłości.

Przychodzi wiara, iż życie doczesne jest znikomością jeno, ból — chwilą, a krzywda—zapowiedzią tryumfu. Że dana jest człowiekowi moc wytrwania, by poprzez szare i smutne **Dzisiaj** szedł ku światłemu **Jutru**, a poprzez cierpienie i ból istnienia—ku szczęśliwemu świtowi.

Bóg się rodzi...

Ponad pobojowiskami, zlanemi krwią bratnią, ponad jękami konających, ponad hukiem dział i morderczymi świstami kul, ponad tym całym światem łez, bólu i rozpaczy jaśnieje, niby symbol Wieczności, wobec rzeczy, które przemijają, gwiazda, która niegdyś w Betleem zwiastowała pastuszkom biednym narodziny Syna Bożego, który na swiat przyszedł, by, wziąwszy na siebie postać ludzką, męką własną i skonaniem na krzyżu, okupić winy i grzechy człowiecze.

Ale promienie onej gwiazdy wschodzącej nie lśnią dziś migotliwymi blaskami, jeno prześwieca przez nie łyskotliwość wielkiej łzy bożej, która zawisła rozpacznie nad skąpanym w cierpieniu i nienawiści światem.

My jednak już dawno nie oglądaliśmy jej z takiem wzruszeniem i z taką pokorą i wdzięcznością wobec wyroków Opatrzności. Albowiem, po długim wieku niewoli, w której pogrążony był naród, przychodzi dziś ona do nas, wraz z wieścią radosną, że Ojczyzna zmartwychwstała.

Bóg się rodzi...

Niechaj więc jaknajprędzej zapanuje pośród nas Ideał Chrystusowy. Niechaj przewodzi on światem i ludźmi, by ręce nasze, które ku niebu się wznoszą, witając gwiazdę Nowej Prawdy Nieśmiertelnej, nie były splamione czerwienią krwi. Niech się iści miłość wszechludzka. Niechaj nadejdzie pokój ludziom dobrej woli. I niechaj z własnych świątyń na własnej wolnej ziemi wypłynie pieśń nasza, głosząca Chwałę Bogu na wysokościach...

# Wybory
## do Rady miejskiej.

*IV. Komitety wyborcze.*

(ms). Pierwszy okres wyborów do Rady miejskiej m. Łodzi w dniu wczorajszym został zakończony. Wczoraj bowiem zamknięto listy wyborcze. Tylko ci z obywateli, którzy nie omieszkali w terminie oznaczonym spełnić obowiązku swego, będą głosami swymi decydować o wyborze radnych. Od ich zapatrywań na istotę gospodarki municypalnej, od ich poglądów społecznych i przekonań politycznych zależną będzie fizjonomja i oblicze owej pierwszej, powstałej z wyborów, łódzkiej Rady miejskiej.

Wyborcy, zgodnie z ustawą, głosować będą na listy kandydatów, wystawione w każdej z kurji poszczególnych przez komitety wyborcze. Komitety wyborcze działają pod pewnemi hasłami. Wystawieni przez nie kandydaci na radnych mają wejść do Rady, jako przedstawiciele pewnych określonych kierunków społeczno-politycznych, aby pracą swą skierowywać gospodarkę miejską na tory, wskazane przez te programy, które były niejako ich wyborczemi hasłami.

Obecnie zatem przychodzi czas, gdy wyborca, po głębszej rozwadze, rzucić ma głos swój na tę, czy inną szalę, aby w ten sposób zadokumentować wolę swą, jaki radny ma bronić interesów jego w Radzie miejskiej i jaki charakter instytucja ta ma posiadać.

W niniejszym artykule damy jeno informacyjny przegląd wszystkich komitetów wyborczych, działających w Łodzi. A jest ich tak dużo, że wyborcy mniej świadomemu, nietylko trudno jest w nich się połapać, uchwycić różnicę, ale wprost zapamiętać ich nazwy. Każdy niemal komitet wyborczy reprezentuje zarówno stronnictwa jakieś, jak i pewne określone poglądy polityczne i społeczne. Hasła wyborcze komitetów znaczą mniej, niż poglądy i żywioły, które za komitetami tymi się kryją. Poznajmy więc przedewszystkiem tych, którzy pewien komitet wyborczy stanowią, a zrozumiemy też, czy hasła, które wysuwane są przez nich zasługują na zaufanie i wiarę wyborców.

Dotychczas uzewnętrzniły swe istnienie *dwa ogólne komitety wyborcze polskie*, a mianowicie „Polski Centralny Demokrat. Komitet Wyborczy" (Piotrkowska № 126), oraz „Polski Komitet Wyborczy" (Piotrkowska 100). Oba one w programach swych stoją na gruncie Niepodległości Polski, oraz oba zapowiadają prowadzenie w Radzie demokratycznej polityki miejskiej. Jednakże w składzie komitetów tych panuje pewna znamienna różnica. Do „Polskiego Centralnego Demokratycznego Komitetu Wyborczego" przystąpiły żywioły zdecydowanie niepodległościowe i demokratyczne, podczas gdy do „Polskiego Komitetu Wyborczego"—ludzie, sympatyzujący, jak zresztą podkreśla i „D. L. Z.", z programem i taktyką narodowej demokracji, działającej w Łodzi pod nazwą „Zjednoczenie narodowe", oraz tak zw. neutraliści.

*Polskie komitety wyborcze robotnicze*, działające jedynie na terenie kurji 6-ej i tam wystawiające kandydatów swych, są następujące:

1) „Polski Centralny Robotniczy Komitet Wyborczy", grupujący w sobie sfery robotnicze, sympatyzujące z ks. patronem Albrechtem. Komitet ten stanowi ekspozyturę na 6-tą kurję „Polskiego Komitetu Wyborczego".

2) „Narodowy Robotniczy Komitet Wyborczy", do którego należy niepodległościowy odłam robotników polskich, nie stojących na stanowisku klasowem, oraz Narodowy Związek Robotniczy i Związek zawodowy „Praca". Komitet ten, aczkolwiek zgłosił swój akces do Polskiego Centr. Dem. Kom. Wyborczego, jednakże stanowi odrębną, niezależną zupełnie robotniczą organizację wyborczą.

3) „Komitet Wyborczy Socjalistów Polskich" reprezentuje robotników socjalistów - niepodległościowców, a więc w pierwszej linji t. zw. „Frakcję rewolucyjną P. P. S."

4) „Komitet Wyborczy Polskiej Lewicy Socjalistycznej", za którym stoi tak zw. „Lewica P. P. S.", t. j. ta część „Polskiej Partji Socjalistycznej", która na zjeździe w roku 1906 wyrzekła się hasła niepodległości, zastępując je postulatami konstytuanty i autonomji, i spowodowała tem rozłam w organizacji partyjnej na dwa zwalczające się zawzięcie obozy. Z biegiem czasu lewica P. P. S. w kwestji żydowskiej przyjęła punkt wyjścia „Bundu", to znaczy— w programie swym postawiła żądanie „autonomji kulturalnej" dla żydów.

5) Wreszcie istnieje jeszcze „Komitet Wyborczy Socjalno-Demokrat.", reprezentujący poglądy organizacji t. zw. „Socjalnej Demokr. Król. Polskiego i Litwy", stanowiącej część składową ogólnej „rosyjskiej partji socjalno-demokr.", a stojącej, jak wiadomo, na gruncie ortodoksyjnego marksizmu, zaś w kwestji narodowościowej hołdującej hasłu t. zw. „organicznego wcielenia".

Obok tych komitetów, bądź co bądź, reprezentujących żywioły polskie, w mieście naszem rozwinął działalność cały szereg komitetów wyborczych, których zasadniczą cechą charakterystyczną jest przeciwstawianie się polskości, bądź ze względów rasowych, bądź też narodowych. Ta odrębność haseł wyborczych, reprezentowanych przez komitety owe, zasługuje na baczną uwagę. Tymbardziej zaś wobec owej rozbieżności poglądów w łonie samego społeczeństwa polskiego, która to rozbieżność, naogół biorąc, w dość znacznej mierze osłabia szanse wyborcze żywiołów polskich.

Mieszkańcy żydzi utworzyli dotychczas cztery komitety ogólne, oraz trzy robotnicze, działające na gruncie kurji 6-ej. Ogólne komitety są następujące:

1) „Centralny Żydowski Kom. Wyborczy", który reprezentuje nacjonalistów żydowskich, burżuazję sjonistyczną, oraz tak zw. „litwaków". Program „Centralnego Kom. Żyd." jest ten, którego powszechnie znanymi rzecznikami są panowie Jackan i Priluckij. Przeciwstawia się on interesom polskości kraju, zarówno w dziedzinie kulturalnej, jak i gospodarczej i administracyjnej.

2) „Komitet Wyborczy Ortodoksów żydowskich", stoi na stanowisku tak zwanych pospolicie „chasydów". Uważają oni Polskę za swą ojczyznę, siebie jednak za odrębną społeczność, mającą specjalne interesy, a więc wymagającą również i specjalnych praw i przywilejów, gwarantujących im właśnie utrzymanie tej odrębności.

3) „Komitet wyborczy żydów - polaków", którego odezwy i programy są tak niejasne, iż trudno jest orzec, czego właściwie komitet ów żąda i kogo reprezentuje. Bo jeśli ludzie, grupujący się w nim są *polakami*, wyznającymi jedynie wiarę mojżeszową, jeżeli są *demokratami*, a stoją na gruncie *niepodległości* kraju i hołdują hasłom *równouprawnienia* wszystkich obywateli Polski, to niezrozumiałem jest tworzenie odrębnego komitetu wyborczego, nie zaś popieranie i przystąpienie do tego z polskich komitetów wyborczych, którego program najbardziej odpowiada tym właśnie wysuwanym postulatom.

4) „Komitet Wyborczy Radykalno - demokratyczny", aczkolwiek nieposiada przymiotnika „żydowski", jest jednakże jedynie ekspozyturą na pięć pierwszych kurji lewicowych komitetów żydowskich, działających w kurji szóstej. Kogo komitet ten reprezentuje i kto są ci, którzy nazwiskami swemi nadają mu powagę i znaczenie, — niewiadomo.

Na terenie kurji szóstej działają pozatem trzy specjalne komitety robotnicze żydowskie, w programach swych nie różniące się nawet w szczegółach. Wszystkie one stawiają poza, mniej-więcej, zdeklarowanymi postulatami socjalistycznemi, żądania żydowskie narodowe, jak np. szkoły żargonowe, uznanie języka żydowskiego za język urzędowy, obok polskiego i t. d. Komitety te noszą nazwy: 1) Komitet żydowski socjal. demokratyczny P. C. (Poajle Cion), 2) Żydowski robotniczy Komitet wyborczy (sjoniści-socjaliści) i 3) „Robotniczy komitet wyborczy „Bundu".

Prócz tych siedmiu wymienionych żydowskich komitetów wyborczych, działają w Łodzi jeszcze dwa komitety wyborcze niemieckie. Różnią się one od siebie głównie pojmowaniem stanowiska, roli i zadań ludności niemieckiej, zarówno w Łodzi, jak i w Polsce całej.

Sam spis tych komitetów wyborczych wystarcza do zrozumienia, jaką wagę przypisują wyborom do Rady miejskiej wszystkie bez wyjątku zamieszkałe w mieście naszem narodowości, oraz stronnictwa, reprezentujące zarówno narodowości te, jak i poglądy, nurtujące w łonach ich. Każdy pragnąłby mieć wpływ na gospodarkę miejską. Każdy pragnąłby znaleźć w Radzie nietylko rzeczników swych interesów i potrzeb, ale przedewszystkiem taką liczbę tych rzeczników, by mogła ona narzucać kierunek całej polityce municypalnej, nadając jej, odpowiedni do przekonań swych, charakter.

---

# Wojenne przesłanki pokoju.

II.

Rozwijanie wszystkich niekorzystnych—co więcej—wręcz groźnych i katastrofalnych możliwości, jakie dla armji rosyjskich wynikają z pogromu Rumunji, byłoby na tem miejscu bezcelową dyalektyką. Wystarczy stwierdzenie faktu, że możliwości te istnieją i to w stopniu bardzo znacznym. Wskutek tego musi się z niemi liczyć każde dowództwo. W tym rzędzie także i rosyjskie. Można też być pewnym, że dziewicza mowa nowego rosyjskiego ministra spraw zagranicznych Pokrowskiego, nie opierała się w wyrażonych w niej krwiożerczych ideach na wskazaniach z głównej kwatery rosyjskiej. Brusiłow tej mowy z pewnością Pokrowskiemu nie dyktował. Mowa ta jest wynikiem specjalnej konjunktury polityczno-dyplomatycznej, w której znajduje się Rosja. I tylko z tego punktu widzenia można ją prawidłowo rozpatrywać.

Rosja może niewątpliwie postawić jeszcze bardzo znaczne armje. Wolno jednak wątpić, czy potrafi je uzbroić należycie i w sprzęt wojenny zaopatrzyć. Na letnią ofenzywę zbierała Rosja swoją amunicję po całym świecie. Anglja, Ameryka, Japonja, Francja składały się na tę swoją wielką ale ubogą siostrzycę. Japonja zaś w miłości swojej posunęła się tak daleko, że wydała nawet swoje t. zw. „żelazne zapasy amunicyjne", w zamian za co Rosja podpisała z nią sojusz, wydający w ręce mikada całą Azję wschodnią...

Obecnie jakkolwiek sojuszniczki Rosji uczynią bezwątpienia wszystko, aby miała co włożyć do lufy, ale niemniej będą one musiały w ciągu zbliżającej się wiosny czerpać więcej — z kochającego serca, niż z arsenałów...

Niedawno Hindenburg rozmawiał z pewnym dziennikarzem amerykańskim, który zadawał mu rozmaite pytania, udzielając zarazem wszelakich informacji. Między innemi powiedział ów dziennikarz, że koalicja szykuje na nadchodzącą wiosnę coś olbrzymiego. „My także" —brzmiała spokojna odpowiedź niewzruszonego marszałka.

Wyprawa Sarraila, która stanowi dotąd przedmiot sporu nietylko między Briandem a zwalczającym go Clemenceau, ale także w najwyższych sferach, kierujących militarnie koalicją, staje się wobec pogromu Rumunji przedsięwzięciem wręcz groźnem dla—przedsiębiorców. Żądanie swe rozwiązał Sarrail tylko połowicznie. Miał on przez swoją obecność zachęcić Rumunję do wystąpienia, a potem bronić ją przed atakiem od strony Bułgarji. Otóż pierwszego Sarrail dopiął, drugiego nie. Winną temu jest w znacznej mierze sama Rumunja i jej ciasny egoizm, który kazał jej jaknajprędzej obejmować w posiadanie upragniony Siedmiogród i zdobywać Budapeszt, a nie koordynować się z całokształtem strategicznych zadań, jakie koalicja miała na Bałkanach.

Rumunja nie dowierzała jednak swoim potężnym sprzymierzeńcom. Obawiała się, że opanowawszy przy jej pomocy Bałkan, koalicja może zawrzeć pokój z mocarstwami centralnemi, pozostawiając przy Węgrzech Siedmiogród. Chciała tedy „zabezpieczyć się" i posiąść najpierw swój główny cel, a potem dopiero zwrócić się ku „wyższym" celom koalicji. Ze swej strony koalicja także nie wywierała na najmłodszą swoją sojuszniczkę dostatecznego nacisku w kierunku racjonalnego prowadzenia wojny. W Anglji we wrześniu zapanował dziwnie antyaustrjacki duch, który tłumaczył się tem, że militarne sfery angielskie przeceniając sukcesy Brusiłowa, uważały Austrję za rozbitą i z tego punktu widzenia przechylały się nawet do teorji rumuńskiej, według której wyprawa na Siedmiogród i zdobycie lub chociażby tylko poważne zagrożenie Budapesztu byłoby Austro-Węgry — „dobiło".

Opamiętano się po niewczasie, kiedy zamiast, aby Rumuni stali w Budapeszcie, niemcy stoją w Bukareszcie. Słynny Repington napisał też pod adresem Rumunji brutalnie, że „na głupstwo niema lekarstwa". Ale niewzruszona ta teza ma wszechstronne zostosowanie i dotyczyć może nietylko Rumunji lecz całej — koalicji...

Położenie Sarraila staje się z dniem każdym trudniejsze. W miarę, jak armje ścigające rozbitych rumunów zbliżają się do linji Seretu czy Prutu, na których ofenzywa obecna prawdopodobnie na czas jakiś stanie, w miarę jak armje te skracają, dzięki swym postępom, front bojowy, wzrasta dla Sarraila niebezpieczeństwo, że może być zaatakowanym ze skrzydeł.

Bałkany są dla koalicji zupełnie załatwione. Na drugim pobocznym teatrze wojny, dla koalicji jednakowoż także bardzo trudnym, mianowicie na teatrze włosko-austrjackim rzeczy przedstawiają się dla włochów i ich orędowników bynajmniej nie różowo. Wogóle Włochy są „locus minoris resistentiae" zarówno dyplomatycznem jak militarnem koalicji. Strategiczne skutki majowej ofenzywy trwają dalej, w postaci stojących otworem dla armji austrjackich dróg wypadowych w kierunku Vicency. Dolina Sugana i wszystkie przełęcze znajdują się w rękach austrjackich. Nowa ofenzywa austrjacko-niemiecka tym razem byłaby niejako nawiązaniem tylko do przerwanego wątka, miałaby za sobą już dokonany początek. Vicenca zaś jest takim punktem dla strategicznego systemu włoskiego, że samo jej zagrożenie zmuszałoby Cadornę nietylko do jaknajszybszego wycofania się z pogranicza karyntyjskiego i z Gorycji, lecz co gorsza, do oddania zwycięzcom całej Wenety aż gdzieś po Ferrarę.

Tak więc, na jakikolwiek jeszcze wysiłek zdobyłby się Lloyd George, cokolwiek uczyni jeszcze koalicja, położenie jej wojenne jest tego rodzaju, że bezwarunkowo nie rokuje jej żadnych sukcesów militarnych. Jeżeli więc samo wygłodzenie jest fikcją, uznaną za taką nawet w ojczyźnie srebrnych kul, dzisiaj po rozgromieniu Rumunji już zupełnie niedorzeczną, to w takim razie, na co jeszcze może liczyć koalicja, upierając się przy dalszej wojnie?

Objektywny stan rzeczy na wszystkich teatrach wojny światowej upoważnia do wniosku logicznego, że nota czwórprzymierza, zapraszająca do rokowań pokojowych, powinna osiągnąć skutek pozytywny. Ale oczywiście tylko z punktu widzenia logiki, nie zaś zaślepienia, namiętności, strachu przed osobistą odpowiedzialnością, z których to uczuć każde jest jaknajgorszym doradcą. Jeżeli nie logika, ale te uczucia rządzą państwami koalicji, to wojna oczywiście potrwa dłużej. Ale wówczas nabiorą też realnej treści te słowa noty czwórprzymierza, w których zdejmuje ono ze siebie wszelką odpowiedzialność za dalsze trwanie tej wojny. Potrzeba bowiem o tem zawsze pamiętać, że czwórprzymierze ciągle jeszcze nie sięgnęło do tych najstraszniejszych środków, którymi rozporządza.

**Ul. Piotrkowska Nr. 86, parter front,**
**Biuro Gersdorfa**
**KONSULENTA PRAWNEGO**
Czynne bez przerwy od 8 i pół rano do 7 wiecz.

---

# Trzy wigilje żołnierskie.

— I (Rok 1914).

## Na Wigilję

*— żołnierzom 2-ej Brygady Legj. pol.*

Żołnierzu polski! gdy się Chrystus rodzi
w noc wigilijną, zaciszną, spokojną,
ty rwiesz się w tęsknot tłumionych powodzi
precz w świat, wygnany przeokrutną wojną...
Jakież dziś słowo Twój smutek osłodzi,
skoro wypędzon zawieruchą zbrojną,
od matki drogiej, ze zacisznej chaty,
przyszedłeś walczyć aż tu — za Karpaty?...

Miast świateł w domu—gwiazdy lśnią-c na niebie..
zamiast obrusa — śnieg na górach leży...
zamiast choinki — wichr lasem kolebie...
a zamiast dzwonu, co z kościelnej wieży
na Mszę pasterską głośno wołał ciebie,
może armata moskiewska uderzy
wściekła na nasze wytrwałe okopy,
a śmierć skowycząc pobieży w jej tropy...

Gdzież jest dla ciebie bieluchny opłatek?
— niech go zastąpi chleb żołnierski, czarny!...
gdzie uścisk drogich ponad wszystko matek?
— masz uścisk bratni, serdeczny, ofiarny!...
Gdzie życzeń szczerych, wesołych dostatek?
— zamiast słów wielu, słysz okrzyk mocarny:
Jak te Karpaty niezłomni wytrwamy,
aż Bóg otworzy nam — Wolności bramy!...

Vucskomezö, 24 grudnia 1914 r.

— II (Rok 1915).

## Kolenda Czwartaków.

*(Śpiewana na nutę: „Mesjasz przyszedł").*

Zbawiciel przyszedł dzisiaj w okopy,
więc Go zaprośmy na nasze snopy,
niech z Nim po krwawej pracy
kolendują wojacy
tu w polu — Czwartacy...

Drży On tu z zimna — niema koszuli,
a więc Go Czwartak płaszczem otuli...
niechaj Pan prawem starem
nie wzgardzi naszym darem,
dzieląc się — sucharem...

W głowach tornister niebardzo gniecie —
pieluszki suszmy Mu na bagnecie —
zapalmy ogień w rowie
i siądźmy kompanowie,
słuchając — co powie...

Powiedz nam Jezu przy tej kolendzie
co też to z biedną Twą Polską będzie?...
w polach wszystko marnieje
w sercach gasną nadzieje —
a krew się wciąż leje...

Powiedz nam Jezu, co też tam w domu?...
zapewne płaczą dziś pokryjomu...
pociesz ich Jezu Panie,
okaż Swe zlitowanie —
bo nam sił — nie stanie!...

My Ci w ofierze niesiem swe rany —
przyjm Ty te skarby Jezu kochany!
nad nami wznieś Swe dłonie,
błogosław nasze bronie
Ojczyźnie — w obronie...

Niech się Twa dobra okaże Wola
błogosławiąca te krwawe pola,
Wolności otwórz bramy!
niech Polskę odzyskamy —
Czwartacy... — błagamy!...

Grudzień 1915 r.

— III (Rok 1916).

## Trzecia Wigilja żołnierska.

Trzeci raz wschodzi betlejemska gwiazda
ponad tym światem pogrążonym w wojnie,
a my, jak ptaki wyrzucone z gniazda,
nie wiemy kędy spać możem spokojnie,
zawsze przed nami bój, marsz, albo jazda...
trzeci rok włóczym się po świecie zbrojnie
odkąd wojenne rozrzucono wici,
zarówno sławy, jak i śmierci syci...

Dziś wspominamy one pierwsze święta,
gdyśmy w Karpatach samotni siedzieli...
Północą — właśnie pasterka zaczęta —
czerni się wiara śród gór śnieżnych bieli...
wtem dał znak Moskal, że o nas pamięta,
plując żelazem z armatnich gardzieli...
a myśmy w rzewnej śpiewali kolędzie,
że przecież Polska kiedyś wolną będzie!...

Drugie nam święta na Wołyniu zbiegły.
Siedzielim w rowach wśród ciasnych ziemianek—
znów ponad błota śpiewy się rozległy,
wiwatne głosy przy trącaniu szklanek —
niejedne oczy łez się nie ustrzegły,
wspomniawszy lica matek i kochanek...
lecz myśl o Polsce krzepiła nadzieję —
zdało się — zorza wolności już dnieje!...

I oto dzisiaj padło wielkie słowo:
że Polska wolną jest — że wstanie ciałem,
już odwaliwszy swą tumbę grobową...
Więc dziś witamy gwiazdę okiem śmiałem,
śpiewając glorję wraz archaniołową
żołnierskiem sercem upojonem całem,
bo jak pasterze hołd Synowi Cieśli,
pierwsiśmy pokłon Polsce wskrzesłej nieśli...

I dziś po kraju w obozach rozsiani,
wspomniawszy naszych cudnych bojów zamęt,
chrztem tylu bitew na wieki zbratani,
choć za niejednym czynią w domu lament,
dziś przysięgamy wolnej Polsce w dani
ostatnią kroplą krwi spełnić testament —
my, zbrojni Sprawy polskiej pielgrzymowie,
niech jeno Naród swój Rozkaz wypowie!...

*Józef Andrzej Teslar*
legjonista.

# Prezydent Wilson toruje drogę do pokoju.

### Nota Wilsona w sprawie pokoju.

Depesza prywatna „Deutsche Lodzer Ztg.“ donosi z Berlina pod datą 22 grudnia: Dzisiaj przed południem tutejszemu ministerjum spraw zagranicznych doręczona została nota prezydenta Wilsona. Nota ma być opublikowana już jutro. Stanowi ona ostrożny krok ze strony Wilsona, gdyż nie jest bynajmniej zaofiarowaniem pośrednictwa pokojowego, lecz jedynie ma dać pochop do rozważenia, czy da się sformułować ściśle warunki pokojowe mocarstw wojujących. Krok Wilsona ma zapewnione tutaj pełne uznania przyjęcie. Dzisiaj, trudno jeszcze powiedzieć oczywiście, jakie nota sprowadzi następstwa, są one zależne w pierwszej linji od stanowiska koalicji. Ostatnie przemówienia Lloyda George'a i innych dyplomatów, znajdujących się u steru, nie dają najmniejszego powodu do optymistycznego zapatrywania się na tę sprawę.

### Nota Wilsona.

Pełnomocnik amerykański z polecenia prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki doręczył sekretarzowi stanu do spraw zagranicznych notę, która głosi:

„Prezydent spodziewa się, że rząd cesarsko-niemiecki rozważy uwagę prezydenta, uczynioną nietylko przez przyjaciela, lecz zarazem przez przedstawiciela narodu neutralnego, którego zainteresowanie w rychłem ukończeniu wojny wynika stąd, że otwarcie byłby skłonny do powzięcia postanowień dla jaknajlepszej ochrony swych interesów, gdyby wojna miała trwać w dalszym ciągu. Prezydent czyni propozycję tę w chwili obecnej nie bez pewnego skrupułu, gdyż teraz może ona obudzić przypuszczenie, jakoby wpłynęła nam chęć odegrania pewnej roli w związku z ostatnią propozycją mocarstw centralnych. W rzeczywistości pierwotnej idei Prezydenta w żadnym razie nie należy sprowadzać do tego kroku. Prezydent zabiega, by wkrótce skorzystano z okazji dowiedzenia się poglądów wszystkich państw wojujących na warunki, pod jakimi wojna mogłaby być doprowadzona do końca, na zarządzenia, które mogłyby dać zadawalniającą rękojmie przeciwko powtórzeniu się wojny lub wywiązaniu się podobnego zatargu w przyszłości tak, iżby miano możność porównania ich otwarcie. Prezydentowi obojętny jest wybór stosownych środków do osiągnięcia tego celu, jest on chętnie gotów po osiągnięciu tego celu, we wszelki możliwy do przyjęcia sposób przysłużyć się ze swej strony lub nawet podjąć inicjatywę. Nie chce on jednak określać sposobu i środków. Wszelka droga mu miłą, o ile tylko zostanie osiągnięty wielki cel, który ma on na oku. Naród i rząd Stanów Zjednoczonych zainteresowani są w zarządzeniach, które w przyszłości mają zapewnić światu pokój, równie bardzo i bezpośrednio, jak i rządy, prowadzące obecnie wojnę. Naród amerykański i rząd gotowi są, a nawet pragną tego, by po ukończeniu wojny współdziałać przy osiąganiu tego celu wszystkimi posiadanymi środkami i wpływami. Lecz wojna musi być pierwej ukończoną. Gdyby walka przez powolne wyniszczanie trwać miała dalej aż do nieograniczonego końca, dopóki jedna lub druga grupa państw wojujących zostałaby wyczerpaną, a miljony miljonów istnień ludzkich byłyby nadal poświęcane, aż jedna lub druga strona nie miałaby już nic więcej do ofiarowania, gdyby miano wzniecić rozgoryczenie, którego nigdy nie można byłoby ostudzić i wywołać rozpacz, od której nikt nie może uwolnić się, wówczas nadzieja pokoju i dobrowolnej współpracy wolnych narodów byłaby nicością. Być może, iż pokój jest bliższy, niż sądzimy. Być może, iż warunki, przy których strony wojujące uważają za konieczne obstawać, nie są tak niewspółmierne, jak obawiano się. Być może, że wymiana poglądów mogłaby utorować drogę do konferencji. Być może, że w niedalekiej już przyszłości spodziewać się można trwałego porozumienia narodów i że niebawem urzeczywistni się wspólne dążenie narodów. Prezydent nie proponuje pokoju, nie zaofiarowuje też swego pośrednictwa, lecz zabiega tylko, ażeby wybadano, by państwa wojujące dowiedziały się, jak też blizkim może być cel pokoju, do którego tęskni z gorącem i wzrastającem upragnieniem wielka ludzkość“.

### Wrażenie na giełdzie.

Giełda nowojorska była wczoraj pod wrażeniem inicjatywy prezydenta Wilsona. Podaż akcji była nadzwyczajna. Masami ofiarowywano na sprzedaż, zwłaszcza akcje przedsiębiorstw przemysłu wojennego.

### Pokój bliższy, niż się zdaje.

Berlińskie dzienniki wczorajsze piszą z powodu noty Wilsona, że pokój może być bliższy, niż się zdaje. Warunki, choćby nawet niektórym państwom wojującym wydawało się, że od nich ani na krok odstąpić nie mogą, nie są tak dalece nie do wyrównania, jak to się zwykło mówić. Wymiana poglądów utorowałaby conajmniej drogę do konferencji, a nadzieje trwałego zjednoczenia narodów znacznie posunęłaby naprzód. Prezydent nie proponuje pośrednictwa, on jedynie proponuje wysondowanie sprawy, aby zarówno państwa toczące wojnę, jak i neutralne, dowiedziały się, jak prędko możnaby oczekiwać pokoju. Spodziewa się on, że odpowiedzi rzucą nowe światło na sprawy wszechświata. Tekst noty już we czwartek zrana ogłoszono w pismach amerykańskich.

### Dyskusja nad odpowiedzią.

Paryski „Matin“ donosi: Skoro tylko mocarstwa koalicji zawiadomione zostały o propozycji pokojowej czwórprzymierza, rozpoczęła się natychmiast między rządami państw koalicyjnych wymiana zdań, mająca na celu ustalenie dokładnego tekstu odpowiedzi, której treść oprze się na dwóch zasadniczych zdaniach:

1) Nie wdawać się z nieprzyjacielem w żadne rokowania na temat niepewnych, fałszywie zakreślonych kwestji.

2) Wytłumaczyć jasno narodom, uczestniczącym w wojnie, z jakich powodów propozycja niemiecka została odrzucona.

### Stanowisko Niemiec wobec odpowiedzi koalicji.

„Deutsche Kurrier“ dowiaduje się, że komisja budżetowa parlamentu niemieckiego prawdopodobnie zbierze się w dniu 31 stycznia. Istnieje przypuszczenie, iż rząd w tym czasie będzie już mógł udzielić komisji bliższych wiadomości co do stanowiska, jakie rząd Rzeszy zajmie wobec odpowiedzi koalicji na propozycje pokojowe niemieckie.

Według obiegających pogłosek, parlament będzie zwołany na drugą połowę stycznia, o ile szczególniejsze okoliczności nie nakażą przyspieszenia tego terminu.

## Panujący państw centralnych, które zaproponowały pokój.

*WILHELM, cesarz niemiecki.*

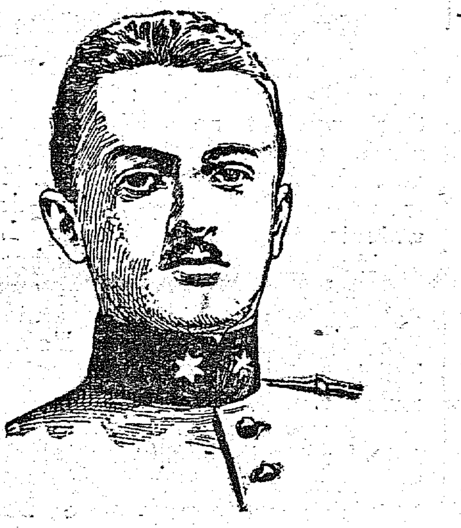

*KAROL, cesarz i król austro-węgierski.*

*FERDYNAND, car bułgarski.*

*MOHAMED V, sułtan turecki.*

### Odpowiedź koalicji.

„Corriere della Sera“ wyraża przypuszczenie, że odpowiedź koalicji na propozycje niemieckie nie będzie tak prędko ogłoszona, jak to niektórzy przypuszczają. I w tym wypadku, jak w wielu innych, wychodzi na jaw zawiść, w której idzie o wydanie wspólnej decyzji przez koalicję.

Francja, Rosja i Włochy mają przesłać do 22-go grudnia zdanie swe o odpowiedzi, zaproponowanej przez rząd angielski. Tymczasem tekst angielski, który Lloyd George pragnie narzucić koalicji, wywołuje pewne wątpliwości, zwłaszcza we Włoszech i w Rosji.

Zanim wątpliwości te zostaną usunięte, upłynie trochę czasu. Nie jest też wykluczone, że odpowiedzi rosyjska i włoska nie zdążą na wyznaczony przez Lloyda Georga termin nadejść do Londynu.

Dopóki szło o słowa, wygłaszane w ciałach reprezentacyjnych państw koalicji, łatwo było piorunować na propozycje niemieckie. Trudniej atoli wystosować odpowiedź, która będzie dokumentem historycznym i za którą autorowie jej muszą przyjąć przed światem i historją odpowiedzialność bardzo poważną.

Przykład, jaki dał z siebie nieszczęśliwy prezes ministrów rumuńskich, jest odstraszający.

### Po mowie angielskiej.

Rotterdamski „Handelsblatt“ ostro krytykuje stanowisko, jakie wobec propozycji pokojowych niemieckich zajął prezes ministrów angielskich. Wymieniony dziennik zaznacza, że opinja angielska chętnie używa określenia, że propozycje niemieckie są „obłudne“. Określenie to stosuje się najzupełniej do odpowiedzi Lloyd Georgea, który obrzuca Niemcy obelgami, a nie ma śmiałości powiedzenia otwarcie: „chcę dalszej wojny“, jak Niemcy prosto i jasno mówią: „chcemy pokoju“.

Urzędowy tekst odpowiedzi koalicji niewiele prawdopodobnie różnić się będzie w swej formie i w swej treści od wywodów Lloyd Georgea. Wobec tego wątpić należy, czy upragniony przez wszystkich pokój rychło zawita. To jedno tylko pewna, że cała odpowiedzialność za to, co się teraz stanie, spadnie jedynie i wyłącznie na Anglję i jej despotycznego przedstawiciela Lloyd Georgea.

### Belgja wobec odrębnego pokoju.

„Lok. Anzeiger“ donosi z Hagi:

„Maasbode“ przynosi z Antwerpji znamienne doniesienie, stwierdzające, że belgijskie koła rządowe nie zajmują odmownego stanowiska wobec niemieckiej propozycji pokojowej, gdyż rząd belgijski nie podpisał protokółu londyńskiego w sprawie niezawierania pokoju odrębnego i ma wobec tego wolną rękę w tej sprawie.

### Rosja grozi.

Jeden z głównych organów postępowego bloku rosyjskiego, „Russkoje Słowo“ omawia propozycje pokojowe niemieckie oraz odpowiedzi, wygłoszone przez kierowników państw koalicji. Dziennik stwierdza, że krok ze strony Niemiec był najzupełniej chybiony.

„Wnet nadejdzie czas, pisze „Russk. Słowo“, gdy mowa armat zagłuszy przemówienia dyplomatów, a wodzowie wojsk postarają się o stworzenie takiej mapy wojennej, na podstawie której łatwiej będzie można dojść do porozumienia, aniżeli na drodze, zaproponowanej przez Niemcy“.

„W każdym razie, kończy „Russkoje Słowo“, wojna toczyć się będzie w najbliższej przyszłości z większą jeszcze bezwzględnością niż dotychczas, aby zwyciężonego nieprzyjaciela uczynić chętniejszym do zawarcia pokoju“.

Powtarzając powyższy głos rosyjski, „Aftentidningen“ dodają od siebie, że przypomina on ów kompromitujący Rosję w pierwszym roku wojny pochód „po drodze berlińskiej“, przez pół roku przytaczany w komunikatach urzędowych rosyjskich, a który skończył się... na błotach za Pińskiem.

## Kronika polityczna.

### Komunikat bułgarski.

SOFJA, 22 grudnia. — Główna kwatera donosi 21 grudnia:

Na froncie macedońskim, w okolicy Monastyru, trwa odosobniony ogień artylerji nieprzyjacielskiej. Atak nieprzyjacielski na wzgórze na wschód od punktu 1050 wojska niemieckie odparły przy pomocy ognia zatorowego i granatów ręcznych.

Po obu stronach Wardaru i na froncie Belasicy odosobniony ogień artylerji nieprzyjacielskiej.

Nad Strumą — akcja artylerji i utarczki patroli. Oddziały piechoty nieprzyjacielskiej usiłowały usadowić się na południe od Jerresa, zostały jednak rozproszone przy pomocy naszego ognia.

Na froncie rumuńskim, w Dobrudży, na całym froncie doszło do walk wywiadowczych.

W Wołoszczyźnie wschodniej nie wydarzyło się nic nowego.

### Co się dzieje w Grecji.

Biuro Reutera donosi z Aten: Według ogólnie panującego poglądu, koła dyplomatyczne nie uważają bynajmniej przyjęcia ostatniego ultimatum koalicji przez rząd grecki za wyjaśnienie sytuacji. Przeciwnie nawet obecne położenie jeszcze bardziej wikła się wobec stanowiska, zajętego przez rząd grecki.

Z głosów prasy włoskiej wnioskować można, że oświadczenie Lloyda Georgea, iż koalicja postanowiła uznać przedstawicieli Venizelosa, nie wywołało dobrego wrażenia w kołach politycznych. Prasa, pozostająca w związku z rządami usiłuje wrażenie to osłabić.

Z Paryża donoszą, że Venizelos wkrótce wyjedzie w podróż do stolic w państwach koalicji, celem szczegółowego omówienia spraw greckich w związku z obecnem położeniem w Grecji.

Paryski „Matin“ donosi, że posłowie greccy, którzy świeżo złożyli swoje urzędy, uwierzytelnieni będą jako agenci rządu Venizelosa.

Jak donosi Biuro Reutera, oczekują, iż nowa nota koalicji będzie wręczona rządowi greckiemu 22-go grudnia b. r. Niewiadomo, czy zawierać ona będzie termin żądanej odpowiedzi. Główne żądania koalicji są następujące:

1) zakaz zebrań rezerwistów w Grecji starej, 2) kontrola koalicji nad pocztami i kolejami, 3) wypuszczenie na wolność aresztowanych venizelistów i 4) przeprowadzenie śledztwa przez komisję mieszaną w sprawie zajść w dniu 1 i 2 grudnia.

Według „Keleti Ertesito" w Budapeszcie, z Aten donoszą: „Neologos" komunikuje, że król grecki Konstantyn przesłał telegraficzne zawiadomienie do panujących Anglji, Rosji i Włoch, iż postępowanie jego podyktowane jest interesami jego narodu i dynastji. Interesów tych w dalszym ciągu będzie on bronić bezwzględnie.

## Dni Trepowa są policzone.

„Riecz" donosi, że w kołach dobrze powiadomionych zapewniają o rychłych zmianach na stanowiskach naczelnych w rządzie rosyjskim.

Według ogólnego przekonania dni obecnego prezesa rady ministrów Trepowa są policzone. Wymieniają rozmaite osobistości mające zająć jego miejsce.

Londyński „Weekly Dispeath" występuje ostro przeciw rosyjskiemu prezesowi rady ministrów, Trepowowi, z powodu ustępu w jego mowie, odkrywającego układy państw koalicji co do odstąpienia Rosji Konstantynopola.

Zdaniem wymienionego pisma, Trepow, poruszając tę sprawę, miał na celu zrzucenie całej odpowiedzialności za niepowodzenia rosyjskie na Anglję.

Wśród szerokiego ogółu rosyjskiego tłumaczyć sobie będą jego słowa w ten sposób, że Anglja omamiła Rosję, przyrzekając jej Konstantynopol i wciągnęła Rosjan do wojny o interesy angielskie. Tymczasem Rosja dziś dalej jest od Konstantynopola niż była przed wojną, dlatego, że Anglja nie dotrzymała swego przyrzeczenia, nie zdobyła Konstantynopola i nie oddała go Rosji.

Trzeba raz wyraźnie powiedzieć, kończy „Weekly Dispeath", że nie zobowiązywaliśmy się zdobywać Konstantynopola dla Rosji. Oświadczyliśmy tylko, że nie będziemy nic mieli przeciw zdobyciu go przez Rosję.

Że go Rosja nie zdobyła, nie nasza wina.

## Sazonow ponownie ministrem.

Paryski „Tem s" dowiaduje się z Petersburga, że były minister spraw zewnętrznych Sazonow powołany został przez cesarza do rosyjskiej głównej kwatery i już udał się w drogę.

Według ogólnego przekonania, powołanie to jest w związku z kampanją, jaką wytoczono obecnemu ministrowi spraw zewnętrznych Pokrowskiemu.

## Koalicja wytęża siły.

Pisma rosyjskie donoszą, że prezes ministrów rosyjskich Trepow otrzymał od Lloyda George'a telegram, w którym Lloyd George wykazuje konieczność wzmocnienia związku angielsko-rosyjskiego, a zarazem wypowiada zdanie, że koalicja musi obecnie wytężyć wszystkie siły w walce i użyć wszelkich środków dla osiągnięcia ostatecznego zwycięstwa.

## Ostateczny odwrót w Dobrudży.

Z Petersburga otrzymano wiadomość w Stokholmie, że główne oddziały wojska rosyjsko-rumuńskiego, przebywającego w Dobrudży północnej, przeprowadzono już w porządku przez deltę Dunaju do Bessarabji. Oddziały te zajęły stanowiska na linjach umocnionych, przygotowanych z wielką starannością.

## Wspólny front koalicji.

Organ rosyjskich kół wojskowych, „Russkij Inwalid" dowiaduje się ze źródła, rzekomo, wiarogodnego, że myśl utworzenia frontu jednolitego zbliża się do urzeczywistnienia. Pomiędzy Rosją a jej zachodnimi sprzymierzeńcami zarządzono środki, mające na celu utworzenie wspólnego kierownictwa wojną, któremu przekazane będzie dowództwo naczelne nad wszystkiemi operacjami na różnych widowniach wojny.

## Zmiany w dowództwie francuskiem.

„Züricher Tagesanzeiger" dowiaduje się ze źródła dobrze poinformowanego, że dotychczasowy naczelny wódz francuski na froncie Somme, jenerał Foche, opuści wkrótce zajmowane stanowisko i obejmie dowództwo nad armją w Wogezach. Naczelnym wodzem trzeciej grupy wojska francuskiego, zajmującej stanowiska od Renu aż po Somme, mianowano jenerała Castelnau.

## Anglja grozi Holandji.

„Lok. Anzeiger" donosi z Rotterdamu pod datą 19 b. m.: Minister blokady, Cecil, wystąpił na dzisiejszem posiedzeniu Izby gmin z ostremi pogróżkami pod adr. Holandji. Wszystkie państwa neutralne—oświadczył minister—dały zapewnienie, że wpuszczać będą do swych portów okręty handlowe uzbrojone dla własnej obrony, jedynie tylko Holandja dotąd oświadczenia takiego nie złożyła. Prawdopodobnie jednak Holandja nie będzie z takiem oświadczeniem długo zwlekać.

Nowy rząd angielski nie będzie dłużej cierpiał tego, aby angielskie okręty handlowe były zatapiane przez nieprzyjacielskie łodzie podwodne bez próby bronienia się.

## Zamach na Szwajcarję.

„Berner Tageblatt" donosi, że pisma angielskie chcą zbudzić w Szwajcarji podejrzenie, jakoby Niemcy dążyły do zmuszenia Szwajcarji, aby porzuciła stanowisko neutralne i stanęła po stronie państw centralnych.

Cel tych podejrzeń jest zanadto widoczny, Szwajcarja, pisze wymieniony dziennik, nie wpadnie w pułapkę, jaką zastawia na nią Anglja.

# Telegramy.

## Urzędowy komunikat niemiecki.

22-go grudnia. — Urzędowo.

### Z widowni zachodniej.

W pobliżu wybrzeża, okręgu Somme i na wschodnim brzegu Mozy w godzinach popołudniowych spotęgowała się działalność artylerji. Nad Izerą zniesiono posterunek belgijski.

### Z widowni wschodniej.

Front wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda Bawarskiego.

Wzdłuż Dźwiny i nad Stochodem przez czas dłuższy trwał ogień artylerji. Natarcie dwóch kompanji nieprzyjacielskich na południowym wschodzie od Rygi odparto. Na północnym wschodzie od Załościa niemieckie oddziały atakujące wtargnęły do obydwóch stanowisk przednich rosjan, oraz do wsi Zwyżyn i po wysadzeniu w powietrze czterech przyrządów do rzucania min, powróciły z 34 jeńcami i 2 karabinami maszynowymi.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

Atak nocny przeciwnika na Caulmer na północy od doliny Trotus, nie powiódł się.

### Z widowni bałkańskiej.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka Mackensena.

W dużej Wołoszczyźnie sytuacja nie uległa zmianie. Armja Dobrudży uczyniła postępy i wzięła do niewoli 900 rosjan.

Front macedoński.

Nad Strumą starcia patroli.

*Pierwszy General-kwatermistrz*
*LUDENDORFF.*

Przedstawiciel: Aleksander Moszkowski & Co. inżynier, Warszawa, Sienna № 35.

### Komunikat wieczorny.

Z żadnego frontu nie doniesiono dotychczas o żadnych wydarzeniach.

## Urzędowy komunikat austrjacki.

WIEDEŃ, 22-go grudnia.

### Z widowni wschodniej.

Front wojsk generała-feldmarszałka Mackensena.

Nie wydarzyło się nic ważnego.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

Po obu stronach doliny Trotusu nieprzyjaciel prowadzi bezskuteczne przedsięwzięcia.

Front wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda Bawarskiego.

Wojska niemieckie przedarły się przez dwa stanowiska nieprzyjacielskie aż do Zwyżyna i powróciły ze zdobyczą, oraz jeńcami.

### Z widowni włoskiej i południowo-wschodniej.

Nie wydarzyło się nic szczególnego.

*Zastępca szefa sztabu generalnego*
*Hoefer,*
*marszałek polny porucznik.*

## Kronika ruchu wyborczego.

Napływ wyborców w biurach okręgowych we wczorajszym ostatnim dniu zapisów był bardzo znaczny. Do kurji pierwszej zostało wciągniętych, jak informuje „D. L. Z.", 778 wyborców.

Biura wyborcze okręgowe, wczoraj wieczorem, po zamknięciu zapisów, prze-

---

LUDWIK ROMOCKI.

# Wigilja wojewody ruskiego.

Gdy panu wojewodzie ruskiemu przyniesiono wieść, iż Koldynga, wprzód przez naszych wzięta i *consequenter* załogą, acz niewielką, obłożona, napowrót ubieżoną została przez szweda, w te pędy imć pan wojewoda porwał się, jako ten lew właśnie, gdy mu z pod łapy ciężkiej chyłkiem, niebacznej chwili zdobycz ukradziono. I jako ów król puszcz libijskich, mszcząc krzywdy srogiej, do tem potężniejszego zasadza się skoku, tak runął wódz przesławny, jednym tchem bieżąc, z zdobytej glorifice wyspy Alsen do obozu naszego w Haderszleben.

A było wodzowi, którego imię na skrzydłach swych pod nieba nad wszystkie nacje uniosła sława: Stefan Czarniecki.

Zaś na ziemi była wigilja Narodzenia Chrystusowego, 1658.

Rok był szczęsny. Wypędzon szwed z ziem polskich. Exiit Carolus Gustavus, z mieczem strzaskanym, który niezwyciężonym być mienił, na szalę sprawiedliwości, śladem Brennusa, go kładąc. Sprawdzone proroctwo świętobliwego Starowolskiego rychlej, niż słaby rozum ludzki ogarnąć umie. Rzeczpospolita triumphans. Na słabym duńczyku gdy sromoty swej wróg dochodzić usiłuje, potężne Rzeczpospolitej ramię, poza granice własne sięgając, przez Czarnieckiego tamę zapędom nakłada.

Takci przy ogniskach obozowych szły dyszkursy, dalekich a drogich sercu wspominające, do których niedaleki chwalebny powrót, za sprawą Najwyższego, fortuna rokuje.

Rej tam zwykł być wodzić pan Pasek. Przecz dzisiaj smętny był i milczący Chryzostom. Onegdaj pismo odebrawszy, z wielkiemi pieczęciami, jakich godeł na sygnetach bratnich nie szukaj. Pisała szlachetna dziewica, Eleonora de Croes Dywarne:

„Co się sercu podoba, chce, aby to umysł uwielbił, żąda, aby słowa oświadczyły, pragnie, aby oczy oglądały".

A dalej: „W duszy mojej tak niezmienne czułych skłonności utkwiły groty, iż, gdyby wolno było w tem piśmie przesłać tęskne serce, Wam, panie, bym je przysłała".

Tak pisała panna wielkiego rodu i wielkich włości dziedziczka, uczona, łaciną się ekspryrnując, piękna urodą północy, która z śniegu i mgieł lodowców zda się być spowitą w cudnej formności, a jako gorące źródła biją tam często pod oną powłoką, tak przebijał w słów doborze afekt stateczny i niezmienny. Rodzice pochwalili wybór, ku obcemu, lecz sławnemu już ze spraw swoich rycerzowi skierowany.

Więc westchnął ciężko pan Jan Chryzostom. Toć ciurom obozowym miejscowe białogłowy, o białych włosach a rumianem liczku, tak przypadały do gustu, iż ledwo ich w ryzie utrzymać było można. Z drugiej strony nawet na tronach naszych obce, wielkich rodów niewiasty, zasiadały, jako świeżej pamięci rakuska arcyksiężniczka Renata, Władysławowa, brata Kazimierzowego, żona. Jako też miłościwie panująca Marja Ludwika, chociaż nie z Niemców. Więc ważył się.

Ino—ostań się daleko, kraju, kędy Wisła płynie, gdzie od Krakowa po Gdańsk brzmi mowa, której zasię może już nigdy nie usłyszy?

Ej, panie Pasku, towarzyszu pancerny! Z pod chorągwi zbiedz! Nie dzisia, z pod tej, której wiernie służysz, żołd żołnierzyka pobierając, jeno po wojnie, aleć—na zawsze.

Kto to rzekł? Czy pan Łoś, grzeczny kawaler, siedzący podle niego, z którym kontrowersje zdań mieli czasem, ile że obadwaj, w wolnych chwilach, przebieg dzieł rycerskich i ową wiekopomną wyprawę piórem pamięci pokoleń przekazując, nie ze wszystkiem w opisie tej Anabasis byli zgodni. Jako to zwykłe pisarze. Toż Łoś dworował sobie nawet, iż, gdy tamten, w miejsce podjezdka, pegaza vel bucefała dosiędzie, zbytnio mu wodzy popuszcza, fantazję, w boju okazywaną, na papier przelewając.

Kto rzekł? Czy pan Rylski, krewniak, któremu z niedoli się zwierzył, czy Skrzetuski, on słynny zbarazczyk, przykład dający, jako Ojczyzna pierwsza, niż kochanie, czy ostrołęcki starosta, Kazimierz Piaseczyński, samego Czarnieckiego namiestnik, czy ksiądz Agapit Dąbrowski, kapelan, niestrudzenie przed luterską zarazą ostrzegający? Nikt nie rzekł. Kapelan do pasterki się szykuje. A na innego możeby szabla z pochwy wyskoczyła, gdy miłość Ojczyzny w wątpliwość podać śmie. Jeno chyba z kraju, od onych wigilijnych stołów, sianem podesłanych, z płatkami mroźnymi kęs opłatka zawiał.

Lecz ciężko sercu brać rozbrat od serca. Jak śpiewa Anakreont sarmancki, Morsztyn:

> Najdoskonalsza natury roboto,
> Pociecho oczu, serc ciężka ochoto,
> Śniegu na pozór, ogniu w samej rzeczy...

W deliberacje towarzysza z pod pancernego znaku wpadł rozkaz:

Szturm!

To stary lew ryknął na swe lwięta: Wojewoda w obozie! Spadł jak piorun i piorunem sprawia dzieło rycerskie. Siwa broda od sopli lodu biała, lecz w oczach błyskawice młodzieńcze. Stefan z Czarncy Czarniecki, Ojczyzny cześć i ozdoba. Bohater, któremu starożytność tylko miała równych. Rzeczypospolitej zbawca, co z toni nieszczęść ją wydźwignął i dźwiga jej wielkość, jako Atlas ziemię. Dźwiga z siłą i rozwagą. Nie młodzieńczyk już, nie ów „diw" szalony, „raby pies", co szalał, niby płomień pożerający, po stepach Ukrainy, dziś senator, pater patriae, w którym wódz zapanował nad żołnierzem; lubo sam jeszcze niedawno kapitana szwedzkiego własną ręką obalał, aż kurfirszt, wróg wczorajszy, dzisiejszy sprzymierzeniec, go prosił, by oszczędzał własnego życia, droższego od armji całej. Lecz kocha swych żołnierzyków uczuciem i troską ojca i, nie szczędząc ich krwi, gdy okrutna konieczność wymaga, radby, jak rodzic, licząc głowy dziatek swych, wieźć je wszystkie całe i radosne, do leży ojczystych.

Trudno.—wojna nie matka, ludzi nie rodzi.

I życie ludzkie niczem jest, gdy Ojczyzna po nie zawoła. Jako też dobrowolnie nie wolno go oddać na usługę obcemu narodowi, choćby serce do serca ciągnęło.

Więc za wodzem wielkim, ukochanym, który buławę dzierżył nad krajem długo przedtem, zanim mu ją dano, podstąpiło wierne rycerstwo, bez pasterki, z cichą modlitwą tylko w sercu, pod mury Koldyngi, odbierać ją Szwedowi. Poszli po zwycięstwo pan Łoś i pan Rylski i ostrołęcki starosta, Kazimierz Piaseczyński i, zapomniawszy dla Ojczyzny o pięknej Eleonorze de Croes Dywarne, Jan Chryzostom Pasek, w noc wigilijną.

słały listy wyborcze komisarzowi wyborczemu, tak, iż dzisiaj będzie wiadoma już ilość wyborców, zapisanych we wszystkich kurjach.

*

Polski Narodowy Robotniczy Komitet Wyborczy organizuje w nadchodzące święta następujące wiece przedwyborcze na temat: „Robotnicy polscy, a Rada Miejska“ w niedzielę, dn. 24 b.m.

1) W sali fabr. Heinzla i Kunitzera w Widzewie o g. 3 pop.;

2) w sali Res. Rzem., Widzewska nr. 117, o g. 6 w.

i we wtorek, dn. 26 b. m. 3) w sali fabr. Poznańskiego o g. 3 pop.

Wejście bezpłatne. Bilety wydają biura informacyjne Komitetu.

*

Jutro, w niedzielę, odbędzie się wiec polskiego centralnego Komitetu demokr. na temat „Tradycje narodowe a sprawa wychowania“; wygłoszone zostaną następujące referaty: „Szkoła polska przed i w czasie wojny“, „Szkoła elementarna dawniej a dziś“; „Szkoła średnia ogólno-kształcąca i zawodowa“; „Deklamacją w zakresie podniesienia kultury“. Referaty powyższe przygotował polski klub wyborców nauczycieli.

*

Na prezesa polskiego klubu demokratycznego wyborów nauczycieli chrz. powołano p. Remiszewskiego, prezesa Stow. nauczycieli chrześcijan.


# Teatr Polski

CEGIELNIANA 63.

Niedziela d. 24 Grud. r. b. o godz. 3 po południu

**„MŁODY LAS”**

Niedziela d. 24 Grud. r. b. o godz. 8 wieczorem

**BETLEEM POLSKIE**

Poniedziałek d. 25 Grud. r. b. o godz. 3 po poł

**„MAZEPA“**

Poniedziałek d. 25 Grudnia r. b. o godz. 8 wiecz

**Krakowskie zuchy**

Wtorek dn. 26 Grudnia r. b. o godz. 3 po połud

**BETLEEM POLSKIE**

...dn. 26 Grudnia r. b. o godz. 8 wieczorem

**Dziadzio Piernik - babcia Bakalja.**

Bilety do nabycia w cukierni Roszkowskiego.


# Wiadomości bieżące.

**— Ruch uliczny w święta.**

W sprawie tej wydane zostaje przez prezydenta policji następujące obwieszczenie:

„Ze względu na mające się odbyć w nocy na 25 grudnia i na 1 stycznia nabożeństwa, za zgodą pana gubernatora wojskowego ruch uliczny w nocy z 24 na 25 grudnia 1916 r. i w nocy z 31 grudnia 1916 r. na 1 stycznia 1917 r. zostaje niniejszem przedłużony do godz. 3 w nocy.

Hotele, szynkownie i restauracje w nocy z 31-go grudnia 1916 r. na 1 stycznia 1917 r. do godz. 2-ej otwarte być mogą.

**— Odpoczynek świąteczny.**

Prezydent policji z okazji świąt Bożego Narodzenia wydał następujące obwieszczenie:

Zwraca się na to uwagę, że stosownie do jeszcze obowiązujących rosyjskich przepisów, dotyczących niedzielnego odpoczynku, w pierwszym dniu świąt Bożego Narodzenia, zajęcia pomocników, terminatorów i robotników w przedsiębiorstwach handlowych, handel domokrążny, jak również wszelki ruch przemysłowy w publicznych miejscach sprzedaży i w otwartych sklepach—a więc i zajęcie samego właściciela miejsc sprzedaży względnie sklepów lub jego domowników — bez żadnego wyjątku, jest zabronione i podlega karze.

W niedzielę, dnia 24 grudnia 1916 r. i w niedzielę, dnia 31-go grudnia 1916 r., wszelki handel i ruch przemysłowy dopuszczalny jest jak w dni powszednie, za wyjątkiem godzin podczas głównego nabożeństwa.

**— Z inspektoratu werbunkowego** donoszą nam, iż biuro komisarjatu werbunkowego zamknięte będzie na czas świąt od południa w sobotę przez niedzielę, poniedziałek i wtorek. Posterunki meldunkowe miejskie otwarte będą jednak w niedzielę i poniedziałek przed południem.

**— Książki dla bibljotek publicz.**

Według rozporządzenia, które staje się prawomocnem 1 stycznia 1917 r., należy w interesie utrzymania polskiej wiedzy i piśmiennictwa przesyłać do bibljotek publicznych na przechowanie po pięć egzemplarzy z dzieł wydanych lub drukowanych w generał-gubernatorstwie warszawskiem.

Dostawienie egzemplarzy do bibljotek publicznych jest obowiązkiem drukującego, odpowiada jednakże w równej mierze wydawca. Egzemplarze te otrzymują: Bibljoteka uniwersytecka w Warszawie, Bibljoteka publiczna w Warszawie, bibl. przy Warszawskiem Tow. Nauk, Bibljoteka publiczna w Łodzi, Bibljoteka Tow. nauk. w Płocku.

Egzemplarzy obowiązkowych nie należy wysyłać bezpośrednio do bibljotek, lecz przez cenzurę, która je prześle na miejsce przeznaczenia.

**— Odczyty Cezarego Jellenty.**

W dniu 14 stycznia 1917 r. rozpoczną się w Łodzi, w sali Resursy Rzemieślniczej (Widzewska Nr. 117), odczyty Cezarego Jellenty o Mickiewiczu, Słowackim i Krasińskim. Cykl ten obejmie 30 wykładów.

Bilety na odczyty te można nabywać w kancelarji 2-go gimnazjum (Placowa 13) od godz. 10 do 12 w południe do 27 grudnia 1916 roku.

**— „Manifest powszechnej miłości“.**

Pod powyższym tytułem w połowie stycznia pan Juljan Tuwim, młody, a utalentowany literat i poeta, wygłosi odczyt w sali Teatru Polskiego.

**— Pogadanka o Sienkiewiczu.**

Jutro o godz. 2 i pół odbędzie się w domu Ludowym (Przejazd 34) pierwsza z cyklu pogadanka o Sienkiewiczu, urządzona staraniem P. M. Szkolnej. Tematem pogadanki będzie życiorys Sienkiewicza i jego nowele.

**— Zjazd nauczycieli chrześcjan.**

(s) Czterodniowy zjazd nauczycieli chrześcjan, otwarty zostanie w dniu 28-ym b. m. o godzinie 8 m. 30 rano w sali Szkoły Handlowej Kupieckiej przy ulicy Dzielnej Nr. 58, łaskawie ofiarowanej przez dyrektora, Wacława Klossa.

**— Ze Stow. Godziwych Rozrywek.**

Zarząd Stowarzyszenia Godz. Rozr. urządza — w drugie święto Nar. Pańskiego (wtorek)—w lokalu swym —(Karola 8) choinkę dla członków i zaproszonych gości. Tym razem członkowie otrzymali imienne zaproszenia. Będzie to więc zabawa, urządzona w ściślejszym kole. — Na program złożą się popisy chóralne i solowe, gra na skrzypcach i fortepianie, deklamacje, monologi i drobnostka sceniczna. Członkinie urządzają bufet z herbatą i przekąskami. Początek zabawy o godz. 3 ej. po południu.

**— Loterja klasowa R. G. G.**

Zarząd Loterji zaznacza, że przy kupnie losów przestrzegać należy, aby losy zaopatrzone były w pieczęć i nazwisko kolektora, w przeciwnym zaś razie bilety są nieważne. Losy do I-ej klasy są koloru zielonego. Cena ich wynosi 3 rb. za ćwiartkę.

**— Do odebrania.**

W Redakcji „Gazety Łódzkiej“ złożono znaleziony na ulicy Przejazd pugilares i paszport niemiecki, wydane na imię Stanisława Falkowskiego do zwrotu w Admin. „Gazety Łódzkiej“, Przejazd 8.

**— Fałszywy alarm.**

(s) Wczoraj o godz. 7 m. 45 zawezwano do fabryki Żukowskiego przy ul. Konstantynowskiej 98 pierwszy i drugi oddziały straży ogniowej ochotniczej. Po przybyciu na miejsce okazało się, że sąsiedzi, widząc dym i płomień, wydobywający się z kanonki, zaalarmowali straże.

**— Nieudana kradzież.**

(s) Ubiegłej nocy niewykryci złoczyńcy usiłowali dostać się do kooperatywy pracowników przemysłu włóknistego przy ul. Nawrot 59. Złodzieje powybijali szyby, powyrzynali dziury w okiennicach i—widocznie spłoszeni—zbiegli.

**— Kradzież mydła.**

(s) Nocy ubiegłej niewykryci złodzieje, dostawszy się do sklepu z rybami J. Krausego przy ulicy Zawadzkiej 7, wykradli znajdującą się w sklepie skrzynkę mydła, wartości około 300 rubli.

# Teatr i muzyka.

**— Teatr Polski (Cegielniana 63).**

Teatr Polski daje szereg przedstawień świątecznych, śród których będą dwie premiery, mianowicie: „Dziadzio Piernik i babcia Bakalja“, sztuka fantastyczna w 3 aktach Marjana Tatarkiewicza.

Drugą premjerą będzie „Betleem Polskie“ Lucjana Rydla.

Pierwsze przedstawienie tej sztuki naznaczono na niedzielę na godz. 8.

Niedzielne popołudniowe przedstawienie wypełni nadzwyczajnym cieszący się powodzeniem „Młody las“; oprócz tego w poniedziałek po poł. odegrany zostanie dramat Juljusza Słowackiego „Mazepa“ — wieczorem tegoż dnia o godz. 8-ej wodewil „Krakowskie Zuchy“.


W dn. 23 grudnia 1916 r. w sobotę o godz. 8 rano zgasł nasz drugi i ostatni najukochańszy synek

ś. † p.

**Kaziuś Łuczkowski**

przeżywszy 3 lata, 10 i pół miesięcy. Wyprowadzenie najdroższych nam szczątków, nastąpi w niedzielę dn. 24 grudnia b. r. o godz. 3-ej po południu z kaplicy przedpogrzebowej przy Kościele Św. Krzyża, o czem zawiadamiają rodzinę, krewnych i znajomych nieutuleni w żalu

**RODZICE.**

B. P.

**HENRYK SŁOMNICKI**

były obywatel ziemski w Kieleckiem.

Po długich i ciężkich cierpieniach zakończył życie w wieku lat 82.

W prowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Lipowej № 44, nastąpi w niedzielę dn. 24 b. m. o godz. 2 po południu.

O czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w nieutulonym żalu

**CÓRKA, SYNOWIE, SYNOWE, ZIĘĆ, WNUKI i PRAWNUKI.**


**Teatr Popularny** (Konstantynowska 16).

W nadchodzące święta następujące sztuki ukażą się na scenie Teatru Popularnego. Dwie premiery: „Jak się śmieją i płaczą w Warszawie“, wodewil C. Danielewskiego w poniedziałek d. 25-go o godz. 7 i pół wiecz. i „Zagroda Sobkowa“, sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami, Błotnickiego—we wtorek dn. 26-go i w środę d. 27-go b. m. o g. 7 i pół w. Pozatem powtórzone zostaną: dramat Zapolskiej: „Tamten“ w niedzielę, dn. 24-go o g. 7 i pół wiecz. i w środę, d. 27-go o g. 3-ej popoł., piękny dramat J. Germana: „Mściciel“—w poniedziałek, d. 25-go o g. 3 popoł.; efektowna „Chata za wsią“—we wtorek d. 26 o g. 3 popoł., oraz „Gwiazda Syberji“, ciesząca się niebywałem powodzeniem—w niedzielę o godz. 3 popoł.

Bilety w dniu widowisk w kasie teatru od g. 10 rano.

**— Koncert w Resursie Rzemieśln.**

W sali Resursy Rzemieślniczej (Widzewska 117) odbędzie się dnia 25 grudnia r. b. o godz. 5 po poł. koncert, na program którego złożą się: gra na skrzypcach p. Leona Budzyńskiego, dzieci Bacewiczów, fortepian. Ant. Rozwensa śpiew solowy, orkiestry salonowej, kwartetu kameralnego, Marji Budzyńskiej dekl. i znanego artysty Seweryna Michałowskiego. Akompaniuje solistom p. Aniela Borkowska.

## Sprostowanie.

W czwartkowem wydaniu „Gazety Ł.“, w sprawozdaniu z wieczoru artystyczno-literackiego, napisałem:

„Z pań zaprezentowała godnie dział literacki p. Leinweberówna. Jej utwór: „Satyra na panów łódzkich“ jeżeli miejscami grzeszy rymem, jak np. „czasy... kurtuazji“, posiada jednak zalety, świadczące o bezsprzecznym talencie satyrycznym“ i t. d.

Jestem obecnie w posiadaniu rękopisu, mam przeto możność powtórzyć ściśle te wiersze, co do których uczyniłem niesłusznie zarzut autorce:

„Jakież dla kobiet smutne przy-
[szły czasy,
Znikli młodzieńcy pełni kurtuazji,
Doprawdy nie wiem, co dalej się
[stanie,
Bo galanterja gdzieś za góry, lasy
Uciekła sobie aż w pustynie Azji.
Dzisiejsza młodzież, ach pożal się
[Panie:
Naprzykład jeden z przerzedzo-
[nym włosem
Stale się kłania w ustach z pa-
[rosem...“

*J. Gr.*

# Z ziem polskich.

## Z Warszawy.

**Czwartacy dla dzieci Warszawy.**

Czwarty pułk piechoty Legjonów Polskich przesłał na ręce prezydenta na gwiazdkę dla biednych dzieci Warszawy marek 393,53 i koron 612,84. Sumy tę zostały przekazane Komitetowi Ratowania Dzieci.

**Zjazd nauczycieli szkół średnich.**

Na ostatniem posiedzeniu sekcji języka polskiego przy Stow. nauczycielskiem w Warszawie omawiano sprawę zjazdu nauczycieli szkół średnich z całego Królestwa Polskiego, który ma się odbyć w d. 3, 4 i 5-ym stycznia r. b.

Między innemi na zjeździe poddany będzie dyskusji program języka polskiego w szkołach średnich. Sekcja wystąpi z odpowiednimi referatami w tej sprawie. Prof. B. Chlebowski poruszy sprawę ujednostajnienia pisowni i wykładu literatury oraz programu języka polskiego w wyższych klasach szkół średnish. Pp. Laskowiczówna i Tylberowa zreferują nowe metody nauczania języka polskiego.

**Płock.**

„Kurjer Płocki“ pisze: Według dotychczasowej statystyki, we wszystkich kurjach żywioł polski przedstawia zaledwie 25 procent. Zachodzi zatem ewentualność, że jedno z najwięcej polskich miast w kraju Płock, będzie miało reprezentację wcale nie polską, a to z własnej naszej winy. Do dnia 19 grudnia, t. j. w ciągu pierwszych czterech dni formowania spisów — na listy wyborcze zapisało się 99 chrześcjan i 274 żydów.

**Łomża.**

Wśród wydarzeń dziejowych nie zapomniało tutejsze społeczeństwo o obowiązkach względem jutra i gorąco się krząta około budzenia oświaty. Powstała tu z inicjatywy społeczeństwa szkoła handlowa, pracuje „Macierz“, która nosi się z zamiarem założenia seminarjum nauczycielskiego, jest oddział warszawskiego Tow. „Czytaj“. Dużo pracuje też społecznie nauczycielstwo.

W sali teatru odbyło się przyjęcie, urządzone staraniem miejscowych obywateli, dla sztabu I Brygady i sztabu I pułku. Nastrój panował serdeczny. — Wogóle stosunki społeczeństwa z konsystującym w Łomży pułkiem jaknajlepsze.

**Chełm.**

Pod tytułem „Burmistrz Żydem“ donosi W. Tag.: W Chełmie na stanowisko pierwszego burmistrza został mianowany przez władze właściciel domu, Samul Dichter.

**Zagłębie Dąbrowskie.**

Burmistrz miasta Dąbrowy, p. Edward Kosiński podał się do dymisji; to samo zrobili zastępca burmistrza p. Leonard Martynowski i sekretarz p. Starkiewicz. Komendant obwodu, pułk. Balzac dymisji nie przyjął, wobec tego burmistrz podał prośbę o 6-cio tygodniowy urlop. P. Kosiński jest, jak wiadomo, burmistrzem z nominacji, przy zbliżających się jednak wyborach, obawiając się, że kandadatura jego nie przejdzie dla niepopularności, wolał sam ustąpić.

Zachowanie się panów Kosińskiego

Martynkowskiego w dniu proklamacji 5-go listopada, ignorujące doniosłość tego aktu, oburzyło szerokie warstwy miasta.

**Lublin.**

Wynik spisu ludności (15 listopada) w okupowanej przez władze austrjackie części Królestwa był następujący: 1.655,400 mężczyzn i 1,839,076 kobiet, razem 3 milijony 495 tys, 476 mieszkańców. Na jeden kilometr kwadratowy przypada przeciętnie 81 mieszkańców.

**Lwów.**

Jak donosi krakowski „Głos narodu", niedawno wprowadził się do pokoju kawalerskiego przy ul. Gliniańskiej № 18 we Lwowie młody mężczyzna w mundurze wojskowym, poczem posłał dwu żołnierzy do właścicieli składów węgla z zawiadomieniem, że wojskowość ma nadmiar węgla na stacji i że gotowa jest odstąpić im nadwyżkę swego zapotrzebowania w formie sprzedaży frachtów, licząc tylko po 7 kor. za centnar metryczny węgla pruskiego.

Perspektywa tego rodzaju operacji handlowej i olbrzymich zysków sprowadziła gromadnie grosistów do „biura wojskowego" przy ul. Gliniańskiej, gdzie przeprowadzono interes w ten sposób, że żołnierze meldowali swemu „szefowi" po kolei interesantów, a „szef" wydawał im sprzedane frachty, biorąc za nie całą kwotę gotówką, po kilka tysięcy koron za wagon. Nabywcy otrzymali nadto kwity na fury, mające im dostawić węgiel wprost do składu. Pobór węgla ze stacji miał się rozpocząć nazajutrz, o godz. 7-ej rano. Stawili się wszyscy i rychło się przekonali, że padli ofiarą oszustwa.

Policja zdołała dotychczas wykryć tylko tyle, że oszust wyjechał po sprzedaniu frachtów dorożką w stronę Wólki, oraz że frachty sfałszowane były tą samą ręką, która wydawała pokwitowania na pobrane pieniądze. Ogółem ofiarowali łatwowierni ludzie oszustowi kilkadziesiąt tysięcy koron.

## Obwieszczenie

o pozwoleniu na przesyłanie paczek polskim jeńcom wojennym w niemieckich obozach jeńców.

Od wydania niniejszego obwieszczenia do 26 grudnia włącz. wolno wysyłać paczki pocztami w General-Gubernatorstwie Warszawskiem do jeńców wojennych polskiego pochodzenia, znajdujących się w obozach jeńców w Celle, Gardelegen, Helmstedt i Ellwangen. Paczki nie mogą być cięższe nad 5 kilogramów. Trzeba na nich i na kartach należących do paczek wypisać „Kriegsgefangenensendung" i podać obóz, zkąd jeniec pochodzi. Zapłaty się nie pobiera. Trzeba załączyć szaroniebieską kartę do przesyłek zagranicznych a nie deklarację celną. Zarząd poczt nie ręczy za paczki. Zawierać mogą produkty żywnościowe i ubiory.

Warszawa, 14 grudnia 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki
Zarząd Pocztowo-Telegraficzny
w General-Gubernatorstwie Warszawskiem.

## Od wydawnictwa

Jutro, w niedzielę dn. 24 grudnia „Gaz. Łódzka" wyjdzie w południe.

Do jutrzejszego numeru „Gazety" dla wszystkich prenumeratorów i stałych czytelników dołączony będzie bezpłatnie Kalendarzyk kieszonkowy na rok 1917.

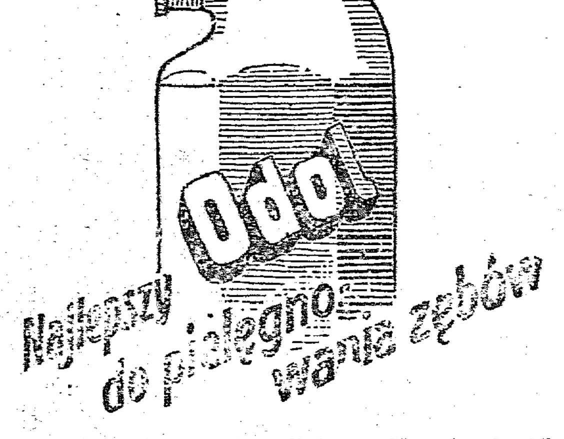


Cena: 1/1 oryginalny flakon, Marek. 2. 25.
1/2 „ flakonu Marek.1. 25.

P. Wik o Polskie i z na Robot ic e stowarzyszeni oświatowe „Światło" łoży Rub. 3.

### O F I A R Y

złożone w Adm. „Gaz. Łódzkiej".

I. M. na Koło Pomocy dla Legjonistów 1 mrk.

N. N. na trepy dla biednych dzieci chrześc. do dyspozycji Redakcji 5 mrk.

## 100 Rb. Nagrody!

Zgubiono łosiowy woreczek z biżuterją. Za oddanie, lub wskazanie powyższa nagroda. Zgłosić się do właściciela domu DZIELNA Nr. 44.

## Nowa umywalnia

z wodociągiem, odpowiednia dla lekarza dla szpitala, restauracji i t. p. okazyjnie

**tanio do sprzedania.**

Wiadomość w administracji „Gaz. Łódzk.".

**Atrament Glińskiego** poleca ... Łódź Mikołajewska 21

SALA KONCERTOWA Dzielna 18. | **Kino Zrzeszenia Ł. O. S.** | SALA KONCERTOWA Dzielna 18.

W niedzielę, dnia 24 b. m. i dni następnych

# STUDENCI

Kinodramat w 5 częściach tylko dla dorosłych.

W rolach głównych: **Pola Negri**, **Mia Mara**, Halina Bruczówna, Rafaela Bończa, **Józef Węgrzyn**, Kazimierz Junosza-Stępowski, Władysław Grabowski i inni.

**Obraz osnuty na tle prawdziwego zdarzenia, z życia Warszawy.**

**W czasie demonstrowania obrazów i podczas antraktów koncertować będzie**

# Łódzka Orkiestra Symfoniczna

**w pełnym składzie.**

Początek o godz. 3, 5, 7, 9. | Ceny zwykłe, kinematograficzne.

### Kino-teatr „SYRENA" Aleksandrowska 37.

Niezw. świąteczny program w Niedzielę 24 Grudnia

W kinematografie: **Tancerka Elsa** Dramat życiowy w 3 częśc. **Nareszcie sami** arcywesoła komedja w 3 częściach.

Na scenie: **Piękna Lizetka** farsa w 1 akcie. Oprócz tego: Monologi, Kuplety, pod kierow. art. dr. Szejera.

W poniedziałek 25 i wtorek 26 Grudnia

W kinematografie: **Bóg zem ty** Wspaniały dramat w 4 częśc. i inne obrazy.

Na scenie: **Stary mundur,** obraz dram. na tle powstania Styczniowego.

Oprócz tego: Monologi i Kuplety pod kierunkiem dram. L. Szejera.

### 4-ro kl. Zakład Naukowy HELENY CHOLEWICKIEJ

**(Piotrkowska 120)**

prowadzony według najnowszych wymagań hygieny i pedagogiki, daje wykształcenie ogólne średnie, przygotowuje do różnych zawodów lub też do klas wyższych. Klasy wstępne koedukacyjne przysposabiają stosownie chłopców do pierwszorzędnych szkół męskich; staranna nauka, troskliwa opiek . Zapisy i egzaminy od 8 stycznia. Przy szkole, Zakład Freblowski i Kursy pedagogiczne dla freblanek, ochroniarek i nauczycielek początkowych.

W nauce, handlu, w podróży

**ESPERANTO**

zawsze dobrze służy.

Nauka kompletna rubli 2 (dwa).

**Łódzkie Esperanckie Towarz., Długa 90.**

Zapisy codz. od 8—10 wiecz.

# Albumy JANA MATEJKI

**do**

nabycia w Adm. „Gazety Łódzkiej".

Tani i ładny prezent na gwiazdkę

**We wszystkich księgarniach sprzedaje się dzieło ... REUSSNERA** do bardzo ... nauki **Języków obcych w Szkole i Domu bezpłatnie** bo **bez nauczyciela**, z objaśnieniem wymowy i kl czen, pod tyt.:

## Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs wstępny (**Elementarz**) po: ien 15, 35, 75 i 1.25; kurs 1-y mk. 2.50, — kurs II-gi mk. 4.50; **Rusko-Niemiecki** po: 15, 35, 75, 1.25 i mk. 5.50; **Polsko-Francuski** kurs I-szy mk. 3,—kurs II-gi mk. 7.25; **Polsko-Angielski** kurs 1-szy mk. 2, kurs II-gi mk. 3; **Polsko-Ruski** po fn. 15 35, 75, mk.1. 25, 3.50 i 4.50; **Niemiecko Polski** dla **Niemców** zeszyty po 30 f. Nakładywtora (Reussnera) **Złota 6**, Warszawa który wysyła zeszyty próbne i cenniki gratis.

Uwaga: Stała cena | **Podarunki gwiazdkowe.** | Cegieln. Reszki 43

Sprzedaż 40% taniej n. c. z.

Resztki. Towar z wełny z jedw. i flanelki na bluzki od 1 rb. 50 kop. do 3 rub. Szewiot, Boston, Melanże, Alpaga i t. d. na damskie i męskie kostjumy i na palta od 8—20 rb. Materjały balowe, żałobne i na fartuchy, chustki, getry i różne bawełniane towary.

**Cegielniana 43**

w podwórzu 4 dom od Piotrkowskiej. Od 3 do 4 i pół zamknięte.

## Bufetowego lub bufetową

**poszukuje się.** Zgłaszać się do Restauracyi w Hotelu Polskim, Łódź Piotrk. 3

**W nocy z 28 na 29 Listopada** ze **wsi Wartkowice, Józefowi Rodwańskiemu**, ze stajni, skradziono wóz z koniem: klacz maści szarej lat 2½, na lewym boku 3 kropki i pęcherzyk wypukły. Ktoby wiedział gdzie się znajduje, proszony jest dać znać gminie GOSTKÓW, pow. Łęczycki, za **wynagrodzeniem.**

## OGŁOSZENIA DROBNE:

Fortepiany, pianina, fisharmonje używane, kupuję. Piotrkowska 103 sklep tabaczny.

**Ławki** szkolne do sprzedania, ul. Skwerowa 7. u stolarza.

**Magiel** do sprzedania, ul. Mikołajewska 30.

Przyzwoicie umeblowany pokój, zaraz do wynajęcia, wiadomość u gospodarza. Pusta 9.

**Prośby, skargi** Kon.prawny Oersdorf Piotrkowska 8 4.

**Slusarze** potrzebni zaraz do pasowania klamek i chłopiec do pomocy. Radwańska 19.

Studentka, przyjezdna Warsz. W. K. N., poszukuje od zaraz pokoiku umeblowanego przy rodzinie na miesiąc. Oferty w Adm. G. Ł. pod „Studentka".

Tanio: przerabia, odświeża, reparuje, czyści, pierze chemicznie i farbuje garderobę męską, Szwalnia Chrześcijańska, Piotrkowska 174.

W przeciągu 24 godzin wykonywam wszelką robotę damską w zakres krawieczczyzny wchodzącą, oraz robotę kuśmierską, podług najświeższych fasonów, Ceny bardzo niskie. Rudzka, Piotrkowska, 17.

### Zagubione dokumenty.

Kazimierza Słodzińska zgubiła paszport niemiecki, wydany przy ul. Pańskiej 3.

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Warszawie na imię Stanisława Falkowskiego. Znalazcę uprasza się o oddanie takowego do Adm. G. Ł.

WIKTOR GOMULICKI.

*

Trzeba na nowe tory pchnąć ten stary świat;
Dość już złości i zbrodni ucisków i zdrad.
Niechaj ten bezprzykładny, ten potworny bój
Da spodlonej ludzkości lepszy ducha krój.

Już murów pękających słychać trzask i grzmot;
Kruszy budynek świata niewidzialny młot —
Na ruinach niech jutro wybuduje nam
Nie Molocha bóżnicę lecz Chrystusa chram!

# Adres Finnów do Polaków.

Prezes ligi obcych narodowości p. Michał Łempicki otrzymał adres, wystosowany do Narodu Polskiego przez organizacje niepodległościowe w Finlandji z okazji proklamowania państwa polskiego.

Adres rzeczony brzmi, jak następuje:

„Czasy wielkie nastały dla polskiego narodu.

Któż głębiej od nas, Finnów, odczuwać może to, co w ostatnich tygodniach przeżywaliście, kto może lepiej zrozumieć, jakie drogi dla Waszej otwierają się przyszłości.

Nieprzejrzanem morzem i granitowemi skały oddzielona od rodziny narodów środkowo-europejskich, których najmłodszy członek — Polska, weszła w krąg nieprzyjaciół Rosji, śle Wam Finlandja pozdrowienie.

Jakież nadzieje, jaką radość wzbudziła u nas wieść o odbudowaniu państwa polskiego.

Niechaj nam będzie wolno złożyć najczystsze, naświętsze życzenia szczęśliwego dalszego rozwoju Waszej drogiej ojczyzny.

Jest to dla nas wielkie szczęście, że możemy wypowiedzieć Wam to wszystko, co jeden naród drugiemu powiedzieć może.

Dla Was świeci już słońce wolności; my dążymy do światła!

To, co Polska po tak wielu latach cierpień i walki osiągnęła, opromienia przed Finlandją ciemną drogę, po której nam kroczyć jeszcze wypada.

Żywimy niezłomne przekonanie, że wybiła dla Was godzina potężnego rozwoju narodowego, że wezmą w nim udział najlepsze, najczynniejsze żywioły narodu, który z bezprzykładną siłą i wytrwałością zwalczyć i przezwyciężyć stuletni zdołał ucisk.

Niechaj będzie to dla nas jasnym wzorem na drodze do ostatecznej wolności.

Podobnie, jak i Was, ożywia Finnów, jedyna myśl: ramię przy ramieniu, łącznie z Wami walczyć przeciw śmiertelnemu naszemu wrogowi, przeciw ciemiężycielowi ludów — Rosji.

Głośny oddźwiek znajduje odrodzenie Polski na dalekiej Północy — w kraju Tysiąca Jezior.

Dajecie nam przykład — więc entuzjastycznie chcemy dążyć za Wami.

Polacy, naprzód."

# Z prasy polskiej.

## Rząd tymczasowy.

W ostatnim zeszycie „Widnokręgu" znajdujemy bardzo ciekawy i aktualny artykuł pióra redaktora pisma tego, p. Wincentego Rzymowskiego, omawiający, palącą wprost dla Polski, sprawę rządu tymczasowego. Artykuł ten przytaczamy w całości poniżej:

W ślad za aktem powołania do życia niepodległego państwa polskiego przychodzi ze strony mocarstw centralnych akt, powołujący do bytu tymczasową Radę Stanu, będącą w zarodziowym Tymczasowym Rządem Narodowym, który nasza myśl insurekcyjna piastowała jako niespełniony sen przez długie lata, a który w tej lub innej postaci, stawiła zawsze jako granitowy punkt wyjścia dla organizowania wielkiego dzieła wyzwolenia narodu.

Rządu Narodowego nie miała Polska od roku 1864, a jawnego Rządu własnego nie miała od roku 1831. Oba te rządy powstały na drodze walki przeciw Rosji; oba zostały zmiażdżone na polu klęski, zadanej przez Rosję.

Wszystko to, co, w ciągu ostatnich lat prawie stu, poza krótkimi okresami opozycji, bądź walki powstańczej, uchodziło w Polsce za resztki, bądź pierwociny władzy politycznej, było mandatem, udzielonym z ramienia zaborcy. Nie było więc ani kompromisem, ani ugodą, gdyż wola narodu polskiego nie stanowiła żadnego współczynnika w wyrazie tej władzy politycznej.

To, co w zakresie politycznym uchodziło za „ugodę", co było jako „ugoda" piętnowane, było nie ugodą i kompromisem, ale jednostronnym przez garść polaków zrzeczeniem się najistotniejszych aspiracji politycznych narodu.

Te aspiracje polityczne znalazły wyraz swój narodowy dopiero w dniu 6 sierpnia 1914 r., przez zatknięcie sztandaru niepodległości na szańcu wojny z Rosją, podjętej w owym dniu przez oddział Strzelców pod wodzą Józefa Piłsudzkiego.

Te aspiracje znalazły wyraz swój międzynarodowy w dniu 5 listopada roku 1916 w manifeście mocarstw środkowych, zapowiadających utworzenie państwa polskiego z ziem oderwanych od Rosji.

Te aspiracje wreszcie znajdują drogę urzeczywistnienia w postaci Tymczasowej Rady Stanu, pierwszej od pół wieku z górą, realnej organizacji woli narodu polskiego ku niepodległości.

Dzień 6 sierpnia 1914, dzień 5 listopada i dzień 26 listopada 1916: te trzy daty stają w ścisłej ze sobą łączności i konsekwencji, jako ogniwa tego samego łańcucha, który—trzeba pamiętać—przecina się z łańcuchem innych ogniw, inne przedstawiających akty: tymi aktami są odezwa Mikołaja Mikołajewicza, protest państw koalicyjnych przeciw niepodległości polskiej, wreszcie podpisy, położone pod tym protestem przez garść polaków, rozproszonych po przedsionkach dyplomacji rosyjskiej.

Nastaje chwila, w której dwa te kierunki rozwoju trzeba szczerze scharakteryzować w ich krzyżującym się przeciwieństwie: jeden z nich bierze chrzest z krwi Legjonów, przechodzi poprzez akt odbudowania państwa polskiego i wiedzie ku organizacji rządu polskiego na ziemi polskiej; kierunek drugi wychodzi z hasła agitacyjnego kwatery rosyjskiej, przechodzi poprzez zaprzeczenie państwa polskiego i—wraca do tejże kwatery rosyjskiej z piętnem rosyjskiego na czole poddaństwa.

Akt, proklamujący państwo polskie, był zapowiedzią niepodległości naszej. Akt, ustanawiający tymczasową Radę Stanu jest już pierwszym krokiem, niosącym tej niepodległości ucieleśnienie. Jest pierwszym narzędziem władzy, oddanym do rąk polskich dla pracy w budowaniu samodzielności polskiej. Tak naród polski go rozumie i w takiej intencji go podejmie.

Poprzez własne środki siły, ku własnym celom narodowym. Poprzez osiągnięcie celów własnych, ku urzeczywistnieniu zgody i harmonji interesów naszych z interesami państw i narodów, połączonych z nimi koniecznością wspólnej walki i obrony przeciw Rosji: oto jest hasło naczelne, pod którem powstaje do życia pierwszy po wielu latach Rząd Polski.

Ów pierwszy rząd, wcielony w tymczasową Radę Stanu, staje się zawiązkiem, z którego powstać i rozwinąć się mają wszystkie gałęzie władzy państwowej. On staje się tym pierwszym skupieniem woli, z którego wyłoni się prawo polskie i siła wykonawcza, to prawo realizująca. Zanim pocznie pełnić zadania, musi stworzyć szereg niezbędnych, najniezbędniejszych do tych zadań przyrządów i aparatów.

Trzy zasadnicze postaci władzy państwowej: władza wykonawcza, władza prawodawcza i władza sądowa nie dadzą się ukonstytuować bez wcielenia w życie szeregu instytucji, stanowiących ogniwo wstępne. Władza sądowa sprawowana być może jedynie w imieniu zwierzchniczej głowy państwa; lecz głowa państwa—monarcha dziedziczny—powołany zostanie dopiero przez Sejm, reprezentujący wolę narodu. Ten system wzajemnych uzależnień sprawia, że państwo polskie nie będzie mogło powstać odrazu, jak Minerwa z głowy Jowisza, gdyż byłoby wtedy wytworem sztucznym i narzuconym z góry, nie zaś organicznie z gleby rodzimej wyrosłym. Nie będzie mogło powstać odrazu w cały komplecie swych organów, w całej pełni swych funkcji.

Rada Stanu, realizując państwo polskie, rozpocząć musi od podstaw i, zakładając te podstawy, pilny czynić wybór między zadaniami, aby przed rzeczami niezbędnymi dawać pierwszeństwo rzeczom jeszcze niezbędniejszym.

Jakież tedy są rzeczy do zrobienia najniezbędniejsze?

Są to trzy rzeczy: Administracja, Skarb, Wojsko.

Polska zda egzamin żywotności, jeśli w pięciu najbliższych miesiącach potrafi wykazać się namacalnym na tych trzech polach dorobkiem. Naród nasz w ciągu tych pięciu miesięcy zaważy na szali dziejów, jeśli z łona swego dobędzie i pchnie do czynu dwie armje zorganizowanej siły: armję żołnierzy do boju z Rosją i armję pracowników do boju z niedostatkiem żywności.

Anglja, powodowana naciskiem Rosji, odcięła kraj nasz od dowozu prowizji, proponowanego przez Amerykę. Ta sama więc Rosja, która bagnetem szturmuje do bram Wilna i Lwowa, ta sama Rosja szturmuje widmem głodu i upiorami nędzy — do siedlisk ludu polskiego na przedmieściach Warszawy, Łodzi i Będzina.

Dlatego to, walcząc z Rosją bagnetem i karabinem na okopach frontu wojennego, walczyć z nią trzeba jednocześnie wewnątrz kraju na skibie rolnej, walczyć z nią trzeba u warsztatu fabrycznego, walczyć nie tylko mieczem, ale i pługiem, młotem i kielnią.

A więc: organizowanie wojny z Rosją na polu pracy wytwórczej i na polu walki orężnej; wykuwanie dla tej wojny narzędzi i aparatów: oto najpilniejsze zadanie powołanej do życia Rady Stanu, oto sens, jaki wlać ona musi w te trzy formy — Administrację, Skarb, Wojsko.

Wszystkie pozostałe formy czynności państwowych—nie wyłączając najszczytniejszych — tworzyć się mogą na bocznych drogach energji: głównym łożyskiem płynąć muszą dwa tylko prądy, prąd tworzenia wojska i prąd tworzenia warsztatów pracy. Jeśli bowiem nie wywalczymy dla państwa swego należytej granicy od wschodu i jeśli nie ocalimy samego bytu fizycznego naszej ludności, na nic nie przydadzą się nam najpiękniejsze dokumenty naszej kultury i najpewniejsze rękojmie prawa. Legniemy z powrotem w proch poniewierki dziejowej, w której trwać będzie męką, a z której powstać w przyszłości będzie trudniej, niż dziś, jak dzisiaj trudniej jest, niż w roku 1830.

Czy jednak proklamowana przez mocarstwa środkowe Rada Stanu posiada w sobie pierwiastki owego Rządu Tymczasowego, któryby zdolen był do wielkiego rozmachu w inicjatywie i wykonaniu?

Z góry stwierdzić trzeba, że, jako produkt wojny, nosi ona na sobie te wszystkie piętna nacisku, jaki wywierają konieczności wojenne i od jakich nie są wolne instytucje państwowe najpotężniejszych mocarstw wplecionych w żelazne karby wojskowości. Poza tym odbija się na jej genezie cały szereg tych właściwości, które były smutnym naszym dziedzictwem niewoli, a które nie pozwoliły społeczeństwu w Królestwie od pierwszego dnia wojny skonsolidować się pod hasłem tych zadań oraz idei, które Rada Stanu ma realizować.

Wszelako, w danej konjunkturze historycznej, biorąc pod uwagę stan Europy i dorobek kraju, przyznać należy, że Rada Stanu, już w swej tymczasowej postaci, niezależnie od formy, w jaką się rozrośnie, jest tym organem, z którym do budowy państwa polskiego przystąpić można i przystąpić trzeba.

Połączenie w jej konstytucji władzy prawodawczej z władzą wykonawczą byłoby grzechem dla instytucji dojrzałej; dla istytucji atoli, zawierającej w sobie dopiero zaród wszystkich przyszłych urządzeń państwowych, staje się właśnie rękojmią żywotności i pełni działania.

Nie trzeba chyba dodawać, że powstanie do życia Rady Stanu, w której składzie, na wspólnym gruncie państwa polskiego, znajdą się przedstawiciele obu części Królestwa, przedzielonych granicą rządów okupacyjnych, będzie konkretnym granicy tej przezwyciężeniem i połączeniem w jedną całość tego, co już jako całość niepodzielna zaręczone nam zostało aktem 5 listopada.

Aby jednak instytucja, nosząca dziś w łonie swoim to bezcenne brzemię, które jest brzemieniem przyszłości polskiej, osiągnąć mogła pożądany i zbawienny stopień żywotności, by ruszyć mogła z miejsca i ruszyć odrazu po właściwej drodze, powinni znaleźć się w niej wyłącznie aktywiści, zwolennicy budowania państwa polskiego nie układami, ale krwią i żelazem, budowania nie przez dyplomację, ale przez wojnę z Rosją, albowiem Polska, jako państwo, powstać i ostać się może jedynie poprzez własne wysiłki i poprzez ich potęgowanie; nigdy zaś poprzez cudze ustępstwa i własne zrzeczenia.

Mimo ruiny kraju, mimo niedoli i wyczerpania, jeszcze Polak znajdzie w sobie tyle mocy i ochoty, by w wojnie tej mieczem własne państwo wyrąbać i osłonić. Ale, by je za kulisami wojny wykalkulował zimną kalkulacją, kupiecką wymierzył miarą lub mrówczem wydreptał dreptaniem, w to uwierzyć niepodobna temu, w kim serce nie przestało uderzać mocniej na dźwięk Racławic, Grochowa, Łowczówka i Rafajłowej.

# Z „guberni tarnopolskiej".

Jak wiadomo, już z początkiem bieżącego roku szkolnego wydał wojenny generał-gubernator okupowanych części Galicji wschodniej, Trepow, rozporządzenie o warunkach otwierania szkół i o języku nauczania w tych obszarach, które fortuna wojenna poddała Rosji.

Trepow, poprzedzony sławą liberała w stosunku do Bobrińskiego, którego „urządzające" praktyki zyskały zasłużony rozgłos w całej Europie, dopuścił do nauki szkolnej „języki miejscowe", w tej liczbie i polski, natomiast wykluczył zupełnie wykład niemiecki. Obecnie bliższą wiadomość o owem rozporządzeniu przyniósł korespondent „Nowego Wremieni".

Znajdujemy tam kilka ciekawych szczegółów. Przedewszystkiem do „miejscowych" języków zaliczony został język rosyjski. Co do szkół polskich, które podobnie jak wszystkie inne szkoły prywatne mogą być otwierane „z inicjatywy burmistrzów, wójtów i proboszczów", okazuje się, że ograniczono je tylko do miast i miasteczek. Wiadomo, że całe połacie Galicji wschodniej są gęsto zasiane ludem polskim, rzymsko-katolickim, który w pewnych powiatach dochodzi do 40 proc. ogólnego zaludnienia, a nawet wyżej. W szczególności Tarnopolszczyzna posiada ten polski odsetek na wsiach bardzo silny. Dla tego znacznego odłamu ludności, wynoszącego w okupacji rosyjskiej co najmniej 100,000 dusz, nauka szkolna w języku ojczystym została zniesiona.

Rozporządzenie szkolne Trepowa, które uznało wprawdzie język polski za „miejscowy", ale umiejscowiło go w miastach, jest tedy manewrem, mającym na celu osłabienie polskiego żywiołu w kraju, a na zewnątrz wywołanie wrażenia, że sprawiedliwości dzieje się zadość.

Jeszcze ciekawszy jest sposób, w jaki władze rosyjskie postąpiły z drugim krajowym językiem — rusińskim. Nowy wielkorządca okupowanej części Galicji uznał również jego prawo do bytu w szkolnictwie, w przeciwieństwie do dawniejszej praktyki Bobrińskiego. Język rusiński nazwany został urzędownie „narzeczem halicko-rosyjskiem", niemniej dopuszczono go do szkół, jak się zdaje, wyłącznie tylko wiejskich.

Ponieważ jednak zastosowanie w nauce szkolnej „narzecza" jest prostą drogą do wykształcenia go na język, który siłą faktu przeciwstawiałby się językowi rosyjskiemu, uznano, że narzecze halickie dzieli się właściwie na „gwary" i każda z nich winna być w sprawiedliwej mierze uwzględniona. Nauka zatem w szkółkach wiejskich odbywa się aż w trzech djalektach ruskich.

Równocześnie zniesiono w szkołach pisownię fonetyczną, wprowadzoną przez rząd austrjacki w roku 1895, przywracając dawną etymologiczną, właściwą językowi rosyjskiemu, oraz skasowano wszystkie dotychczasowe podręczniki szkolne.

Skoro wyobrazimy sobie nowe rozporządzenie Trepowa wprowadzone w życie, to okaże się, iż na małym stosunkowo zajętym obszarze Galicji, tworzącym „gubernję tarnopolską", nauka szkolna odbywa się w tej chwili w pięciu językach, względnie gwarach, mianowicie w języku polskim i rosyjskim, tudzież w gwarze— jak przypuszczać można—huculskiej, podolskiej i jakiejś trzeciej, której nie umiemy już nazwać. Tę wieżę Babel pomnożyłyby jeszcze szkoły żydowskie, gdyby co do nich rozporządzenie rządowe nie wprowadzało szkopułu trudnego do pokonania. Nie pozwala ono na używanie w nauce żargonu, który jest właściwie językiem niemieckim, pozwala zaś na wykład w języku—hebrajskim, którego żydzi zdążyli zapomnieć.

W wyjaśnieniach „Nowego Wremieni" znajduje się jeszcze jeden szczegół, godzien zanotowania.

„Nowoje Wremia" ostrzega mianowicie, że w „guberni tarnopolskiej" pozostało wielu austrofilów, co przy urządzaniu szkół i przy kontroli nad niemi zmusza do szczególnej baczności.

---

My niżej podpisani (mniejszość), członkowie Zarządu i Rady Chojeńskiego Tow. Pożyczkowo Oszczędnościowego, podajemy do wiadomości wszystkich członków wyżej wspomianego Tow., że przy składzie obecnego Zarządu i Rady, dla dobra Towarzystwa nic zdziałać nie możemy, wskutek czego zmuszeni jesteśmy mandaty nasze złożyć, celem uniknięcia na przyszłość odpowiedzialności.

Członkowie Rady { *T. Janiszewski*, *Józef Droś* }
Prezes Zarządu *A. Rydlewicz*
Członek Zarządu *J. Rowiński.*

LUNA

W niedzielę, dnia 24-go Grudnia i w poniedziałek 25 Grudnia (włącznie)

# NAHIRA

Tragedja w 5-ciu częściach.

## STRÓŻ MORALNOŚCI

Komedja.

Od wtorku Od wtorku

## Giełda i Półświatek

Dramat w 5-ciu częściach z życia miljonerów amerykańskich.

**Dla dzieci** Od niedzieli do piątku włącznie **Dla dzieci**

## WIECZÓR KAMERALNY

**Wielkie arcydzieło ze śpiewami — i wiele innych obrazów.**

Początek w święta o g. 2 pp. Pocz. w dni powszed. o g. 4pp.

Dziś i codziennie Kwartet ŁAZAREWA
Café Restaurant „SAVOY" Krótka 6.

Teatr SCALA
**Łódź, Cegielniana 18.**
Dyrekcja **S. Kuperman.**

**Teatr i Koncert. Tańce i śpiewy. Humor i satyra.**

Dziś, sobotę, o g. 8 m. 15 wiecz., niedzielę 24, poniedziałek 25 i wtorek 26 b. m. o 3 m. 15 pp. i 8 m. 15 w.

Świąteczny program

**I. Powrót z jarmarku** opery wyk. komiczny duet śpiewny **RYBAKÓW**

II. DZIAŁ KONCERTOWY. **Tańce. Śpiewy. Monologi. Deklamacje. Fraszki. Satyra. Humor. etc.**

**Ceny biletów od 20 kop. do 1 rb.**

NIEBYWAŁA OKAZJA
Wielki wybór pięknych, doskonałych spodni kortowych od Rub. 4 spodnie z „Angielskiej skóry" które można nosić 5 lat. Różne resztki pluszowe i kortowe na męskie i dziecinne ubrania tanio
Piotrkowska № 145 m. 34.

ANTABY DO DRZWI
nabyć można tanio w ślusarni
Widzewska 150 Szymański.

**Z powodu likwidacji detaliczna wyprzedaż od 65 kop.**
**MYDŁA**
**Łódź, Piotrkowska 25,** w podwórzu.

Teatr POPULARNY Konstantynowska 16.
**Repertuar świąteczny.** Zrzeszenie Artystów Polskich **Repertuar świąteczny.**

| | | | |
|---|---|---|---|
| W niedzielę dn. 24 Grudnia 1916 r. | | W poniedziałek dn. 25 Grudnia 1916 r. | |
| o godz. 3 p. p. „Gwiazda Syberji" dramat w 4 ak. Starzeńskiego. | o g. 7 i pół. wiecz. „TAMTEN" Dramat w 5 ak. G. Zapolskiej. | o godz. 3 p. poł. „MŚCICIEL" dramat w 3 ak. J. Germana. | o g 7 i pół wiecz. Jak się śmieją i płaczą w Warszawie. |
| We wtorek dn. 26 Grudnia 1916 r. | | W środę dn. 27 Grudnia 1916 r. | |
| o godz. 3 po poł. „Chata za wsią" sztuka w 5 ak. ze śpiew. i tańc. | o godz. 7 i pół wiecz. „Zagroda Sobkowa" sztuka w 5 ak. ze śpiew. i tańc. | o godz. 3 po poł. „TAMTEN" dramat w 5 ak. Zapolskiej. | o godz. 7 i pół wiecz. „Zagroda Sobkowa" sztuka w 5 ak. ze śpiew. i tań. |

Bilety do nabycia od 10 rano w Kasie Teatru Popularnego przy ul. Konstantynowskiej 16 w dniu widowiska.

Lekarz dentysta M. CHWAT
**Piotrkowska 55.**

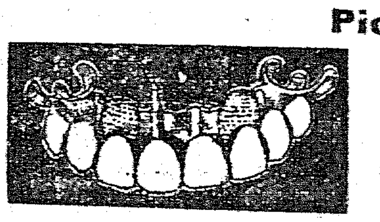

Najnowsze wynalazki w leczeniu zębów i w oddziale technicznym podług **prof. Dr. Aryäpäo i prof. Junga.** Leczenie plombowanie i usuwanie zębów absolutnie bez bólu za pomocą specjalnych metod i aparatów. Plomby złote, platynowe, porcelanowe i in. Laboratorjum sztucznych zębów podług najnowszego systemu artystycznie wykonywane. **Mosty** złote, platynowe i porcelanowe. **Korony emaljowe o kolorze naturalnych zębów.** Umacnianie ruszających się zębów. Regulowanie zębów krzywo rosnących i wystawających szczęk za pomocą najnowszych metod i aparatów podług prof. Angle. Leczenie wszelkiego rodzaju stanów zapalnych i ran jamy ustnej. **Masaż wibracyjny** przy zapaleniu dziąseł. **Uzupełnienie brakujących części twarzy** przez sztuczne.

SACHARYNA
Marka **„Dr. Fahlberg"**
Krystaliczna i w tabletkach, w oryg. opakowaniu „Jenerał-Gubern. Warsz."
**Najlepszy, najzdrowszy i najtańszy**
**CUKIER**
**dla kuchni i użytku domowego.**
GLÜCK i S-ka Łódź, Długa 95.

**Specjalista**
Dr. L. PRYBULSKI
przeprowadził się na **Zawadzką № 1,** róg Piotrkowskiej, do domu Szeiblera,
choroby zewnętrzne, skórne i włosów
przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p.

**Sądownik,**
**z długoletnią praktyką (b. sekretarz sądów gm. i pokoju) znający gruntownie wszystkie działy sądownictwa, hypotekę i notaryat, biegły referent, poszukuje pracy. Adresy uprasza pozostawić w Adm. Gazety Łódzkiej.**

Dr. S. Lewkowicz
choroby zewnętrzne, skórne, włosów
**Konstantynowska 12**
Przyjmuje:
Panów od g 9—1 i od 6—8 w. | Panie od godz. 5—6 w-ecz.

Tania wyprzedaż gwiazdkowa
zabawek i ozdób choinkowych.
H. Blechschmidt. — Przejazd 1.


Redaktor i wydawca JAN GRODEK (m p. Przejazd 8)

Na maszynie rotacyjnej w tłoczni JANA GRODKA Przejazd